

## 6 Będziemy przyjaźni dla pacjentów

Nie można karać pacjentów za to, że są z Podkarpacia, czy ze „Ściany wchodniej”. Od lipca skończymy z tą dyskryminacją – powiedziała w Sanoku minister zdrowia Ewa Kopacz



## 7 „Sto lat” dla 50-latka

Sanocka perła, magiczne miejsce, chluba i duma miasta – to najczęściej spotykane określenia sanockiego skansenu. Dostojnemu Jubilatowi strzeliło właśnie 50 lat. Panowie i panie, czapki z głów!



Wspaniały prezent dla Państwowej Szkoły Muzycznej i Sanoka

# Minister kultury w mieście kultury

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Bogdan Zdrojewski złożył wizytę w Sanoku. Była to pierwsza wizyta ministra kultury w naszym mieście od czasu obalenia komuny. We wtorek (17 bm.) minister uczestniczył w uroczystościach jubileuszu 50-lecia Muzeum Budownictwa Ludowego, był gościem Muzeum Historycznego oraz Państwowej Szkoły Muzycznej. Będąc pod wrażeniem osiągnięć tej ostatniej placówki, zapowiedział sfinansowanie budowy sali koncertowej ze środków ministerstwa. – Już tej jesieni przekażę decyzję o przyznaniu pieniędzy na realizowanie całości zadania w wysokości ok. 4 milionów złotych, licząc, że pod koniec 2009 roku w nowej, pięknej sali odbędzie się pierwszy koncert – oświadczył minister.

Sanocki rekonesans minister Bogdan Zdrojewski rozpoczął od



Dostojny jubileusz, dostojni goście. Zaszczycił go swą obecnością sam minister kultury i dziedzictwa narodowego Bogdan Zdrojewski w asyście dwóch znaczących nie tylko w województwie kobiet: poseł Elżbiety Łukacijewskiej oraz wicewojewody Małgorzaty Chomycz. W roli przyjętego, a zarazem szczęśliwego gospodarza wystąpił dyrektor Jerzy Ginalski.

wizyty w Państwowej Szkole Muzycznej. Towarzyszyły mu w niej: poseł Elżbieta Łukacijewska oraz wicewojewoda Małgorzata Chomycz. - Chciałem koniecznie poznać szkołę, która ma na swoim koncie ponad sto nagród w ogólnopolskich i międzynarodowych konkursach, co stawia ją w ścisłej czołówce krajowej. Poza tym finansujemy budowę sali koncertowej w niej – wyjaśnia swe odwiedziny minister Zdrojewski. W rozmowie pytał o kadre, o jakość instrumentów, a także o możliwości tempa budowy sali koncertowej. – Czy mając pełne zabezpieczenie finansowe, byłby pan w stanie zakończyć inwestycję w przyszłym roku? – pytał dyrektora Andrzeja Smolika. Odpowiedź była natychmiastowa: – Oczywiście! I wtedy właśnie z ust pana ministra padła deklaracja, iż jesienią tego roku prze-

każe decyzję o przydziale pełnej puli środków na całość zadania. – Zrobimy tę salę nie za pięć, sześć lat, ale za kilkanaście miesięcy – oświadczył minister. Słowa te przyjęto burzą oklasków. Uzasadniając przyspieszenie, minister B. Zdrojewski zwrócił uwagę, że zarówno PSM, jak i Sanok, pilnie potrzebują takiej sali, zwłaszcza, że do szkół podstawowych powraca muzyka. Podkreślił też funkcjonalność projektu i jego właściwe wyskalowanie.

Dużym przeżyciem dla zaproszonych gości był przygotowany „poranek muzyczny”, w którym wystąpiła reprezentacja laureatów konkursów: Grzegorz Wołczański, Bartosz Głowacki oraz duety: Aleksandra Bodziak i Martyna Kolano oraz Bartosz Głowacki i Krystian Milasz. Śpiewał zespół wokalny „Animato”. Minister kultury był zachwycony klasą i pozio-

mem umiejętności wykonawców. – Zauważyłem, że mimo wysiłku, oni jeszcze się uśmiechają i mają radość w oczach. To dowód najwyższej próby – skwitował występ minister. Miłym akcentem wieńczącym jego wizytę w PSM było wręczenie „dyplomów ministra”. Otrzymał je: Grzegorz Wołczański, jego nauczyciel Wiesław Brudek i dyrektor szkoły Andrzej Smolik.

### Gojące serce dla kultury

Ponadpółgodzinna wizyta w Muzeum Historycznym, po którym rządowego gościa oprowadził dyrektor Wiesław Banach, wywarła spore wrażenie na Bogdanie Zdrojewskim. Zaskoczony był bogactwem i różnorodnością zbioru ikon, którym wręcz się zachwycał. Z dużym zainteresowaniem słuchał informacji o ich sym-

bolice, pochodzeniu i technikach pisania, wymieniając uwagi świadczące o niemałej wiedzy na ten temat. Z zaciękaniem obejrzał też Galerię Zdzisława Beksińskiego, przyznając, iż najbardziej do jego wyobraźni przemawiają prace artysty powstałe w latach 70. W kolekcji z kręgu Ecole de Paris zafascynował go „Akt na żółtym tle” Otto Axera, który uznał za jeden z ciekawszych obrazów malarza.

Dyrektor Wiesław Banach nie kryje zadowolenia z wizyty ministra Bogdana Zdrojewskiego: – Oprowadzanie go było dla mnie prawdziwą przyjemnością – okazał się znakomitym odbiorcą sztuki. Jako absolwent kulturoznawstwa widzi ją i czuje doskonale. Bardzo zainteresował się również planem budowy skrzydła zamku, poświęconego Zdzisławowi Beksińskiemu.

Dokończenie na str. 6

REPORTER

# 50% WSZYSTKO

Sanok ul. Kazimierza Wielkiego 8

Soboty do 16<sup>00</sup>

**VIDOK**  
OKNA I DRZWI  
PCV-DREWNO-AL

Wszystkie linie stylistyczne okien 5-cio komorowych w jednej cenie!

**PROMOCJA**

Termometr zaokienne w prezencie do wyczerpania zapasów

Okna SOFTLINE - jeszcze TANIEJ!

SANOK, ul. Jagiellońska 16, tel./fax /013/ 464 03 38  
USTRZYKI DLN., ul. 29 Listopada 2, tel./013/ 461 46 74  
BRZOZÓW, ul. Kościuszki 25, tel./fax /013/ 434 30 15  
www.vidok.com

## Nadal szukają

Trwają poszukiwania zaginionego 3 czerwca 26-letniego Lesława Nycza z Zagórza. Policja stanowczo dementuje krążącą w lokalnym środowisku plotkę o rzekomym znalezieniu w lasach pod Leskiem jego mocno okaleczonego ciała.

Przypomnijmy, że kończący studia na SGGW zagórzanin pojechał do Warszawy, by spotkać się z promotorem. Do domu miał wrócić w środę rano (4 bm.) kursowym pociągiem. Nie wrócił i od tamtej pory nie dał znaku życia. Kierowca autobusu rozpoznał go na zdjęciu jako pasażera. Twierdzi, że chłopak wysiadł na dworcu w Sanoku w środę o 5.30, razem ze starszym mężczyzną. Nie wie jednak, czy obaj wsiedli do stojącego w pobliżu zielonego samochodu, w kierunku którego zmierzali. Policja nie wyklucza takiej wersji wydarzeń, sprawdza też inne.

Prowadzone od kilkunastu dni przez policjantów, ale także rodzinę i sąsiadów poszukiwania nie dały na razie rezultatu. Rodzice chłopaka ciągle nie tracą nadziei, że uda się go odnaleźć. Zofia Nycz zwróciła się w tej sprawie do jasnowidza mieszkającego aż na Pomorzu – to właśnie on wskazał w przybliżeniu miejsce, gdzie znaleziono ciało zaginionego pod koniec ubiegłego roku mieszkańca Beska. – Jasnowidz powiedział, że widzi Lesia żywego, gdzieś koło jakiegoś zajazdu, w pobliżu zwirowiska... w takim miejscu kazał go szukać...

Na podstawie tej informacji w sobotę przeczesano kilka hektarów lasu w pobliżu Zagórza. W akcji brali udział strażacy z miejscowej OSP, pracownicy służby leśnej, a także znajomi i sąsiedzi zaginionego. Niestety, nie natrafiono na jego ślad. W niedzielę – przy wsparciu policji oraz ochotników z OSP w Zagórzu, Mokrem, Tarnawy Górnej, Łukowego, Poraża i Zahutyńa – przeszukano 30-hektarowy rejon w leśnictwie Malinki koło Leska. Kilkogodzinne poszukiwania, w których uczestniczyło 75 osób, także nie przyniosły rezultatu.

– Poprosiliśmy o pomoc Fundację ITAKA, komunikat o zaginięciu Lesia ukazał się też w programie telewizyjnym „Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie...”. Ale do tej pory nikt się nie zgłosił... Na każdy dzwonek telefonu podrywam się z nadzieją, że może to on albo ktoś, kto ma o nim jakieś wiadomości, ale nie... – pani Zofia ociera ręką łzy. – Wiele osób nam pomaga jak może, ale niektórzy już Lesia uśmiercili... opowiadają, że znaleziono go w lesie bez głowy i wnętrzości... Przecież to nieprawda! Nie rozumiem, po co ludzie wymyślają takie rzeczy – dla sensacji? To jest okropne...

Plotka o znalezieniu w lesie pod Leskiem mocno okaleczonych zwłok Lesława Nycza rozeszła się po okolicy lotem błyskawicy. Policja stanowczo ją dementuje: – To bzdura. Ktoś brzydko się zabawia z nami i rodziną, żerując na jej uczuciach. Jestem tym zbulwersowany. Nadal prowadzimy działania poszukiwawcze. Sprawdzamy różne informacje i staramy się ustalić przebieg wydarzeń. Tyle mogę na razie powiedzieć – mówi nadkom. Łukasz Dytkowski, zastępca komendanta sanockiej KPP.

/joko/

# Notowania „TS”

Oto kolejny komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy:

**GANIMY:** Władze Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Sanoku za brzydką próbę wypowiedzenia warunków pracy i płacy (ograniczenie czasu pracy do pół etatu) dr. Tomaszowi Chomiszczakowi, radnemu Rady Miasta w Sanoku. Zastąpienie się rozporządzeniami władz ministerialnych brzmi co najmniej śmiesznie, zwłaszcza wobec możliwości prowadzenia zajęć przez niego nie tylko z języka francuskiego, ale także z literaturoznawstwa, o czym pani rektor w piśmie nawet nie wspomina. Dwójka z dyplomacji. A wydawało się nam, że w interesie władz uczelni będzie raczej zacieranie śladów po stoczonych wojenkach, niż ich odgrzewanie. Szarganie autorytetu dr. Tomasza Chomiszczaka jako człowieka, naukowca i społecznika, w imię rozgrywek czysto personalnych, nie uchodzi ludziom kulturalnym z tytułami naukowymi i stanowiskami.

**CHWALIMY:** Ministra kultury i dziedzictwa narodowego Bogdanę Zdrojewską za kompetencje, wiedzę, umiejętność dokonywania trafnych ocen i decyzyjność, jakimi wykazała się podczas wizyty w Sanoku. To pierwszy przypadek w historii królewskiego Sanoka, żeby minister, zbudowany czyją postawą (w tym przypadku Państwowej Szkoły Muzycznej), przyznał środki w niebagatelnej wysokości 4 milionów złotych na budowę sali koncertowej. Dotychczas byliśmy przyzwyczajeni do tego, że raczej nam coś zabierano, bądź deklarowano, nie dotrzymując później słowa. Pamiętne 5 milionów posta Kuchcińskiego dla szpitala na długo pozostanie w naszej pamięci. Co kultura, to kultura, chciałyby się powiedzieć w tym momencie. **emes**

Sygnali Czytelników

## Wejście w sezon

Rusza sezon turystyczny, a na przystankach autobusowych w Bieszczadach przewoźnik nie zdążył uaktualnić rozkładów jazdy.

– Znalazłem się na przystanku autobusowym w Rzepedzi wraz z kilkoma innymi pasażerami oczekującymi na autobus w kierunku Sanoka. Czas odjazdu minął, a my staliśmy, wpatrując się nadaremnie we wstęgę szosy. Po jakimś czasie przyszedł jeden z mieszkańców Rzepedzi i wyjaśnił, że niepotrzebnie się denerwujemy, bo na przystanku umieszczone są stare rozkłady jazdy, a autobusy jeżdżą już według nowych, zmienionych. Dodał, że on je zna, gdyż wydrukował sobie z internetu, gdzie przewoźnik (Veolia, dawny Connex) zdążył je uaktualnić. Rzeczywiście, według

rozkładu jazdy mieszkańca Rzepedzi, autobus przyjechał i odjechał. Podobno w innych miejscowościach bieszczadzkich, a w Komańcy na pewno, także nie uaktualniono jeszcze rozkładów jazdy autobusów – mówi p. Jerzy Sz., którego przygoda ta spotkała w długi majowy weekend. **emes**

**Od redakcji:** Jeśli tak ma wyglądać wejście w sezon turystyczny głównego przewoźnika autobusowego w Bieszczadach, to gratulujemy i życzymy sukcesów. Niewątpliwie opinie turystów będą kryształowe, a wyniki finansowe olśniewające. Szerokiej drogi VEOLIO!



# A jednak sukces Polski na Euro!

Wielką promocją polskiej kultury, Podkarpacia i Sanoka były koncerty w Bazylei Grzegorza Wołczańskiego, kłarnecisty z Państwowej Szkoły Muzycznej II st. w Sanoku, który wystąpił z Orkiestrą Symfoniczną „Neue Orchester Basel”.

W dniach 14 i 15 czerwca wystąpił on dwukrotnie z Orkiestrą Symfoniczną z Bazylei, wykonując po dwa koncerty: A-dur Wolfganga Amadeusza Mozarta oraz B-dur Karola Kupińskiego. Orkiestrą dyrygował Bela Uyas. Koncert został zorganizowany przez Ambasadę Polską w Szwajcarii, obecny był attache kulturalny Jarosław Bajaczyk i Minister Kultury Szwajcarii.

Występ młodego polskiego muzyka szwajcarska publiczność oceniła bardzo wysoko. Po zakończeniu obydwóch koncertów zgotowała mu wielką owację, zmuszając do bisów. Po tych wspaniałych występach 18-letni uczeń p. Wiesława Brudka z sanockiej Państwowej Szkoły Muzycznej otrzymał propozycję kolejnych występów.

Koncerty z udziałem Grzegorza nie były bezpośrednio związane z Mistrzostwami Europy w Piłce Nożnej, niemniej jednak fakt, że w tym samym czasie odbywały się w Bazylei mecze



**Sanocki kłarnecista zachwyił szwajcarską publiczność, w przeciwieństwie do polskich piłkarzy.**

„Euro 2008”, był dodatkową atrakcją pobytu Grzegorza w Szwajcarii.

Żeby jeszcze polscy piłkarze tak grali na Euro jak on ... **emes**

## Skromnie, ale chyba nieźle

„DNI SANOKA” 2008 ocenia MARIAN KURASZ, zastępca burmistrza Sanoka.

– To były chyba nieźle „DNI...”, na miarę budżetu, który wyniósł 25 tys. zł. Na szczęście pospieszyli nam z pomocą sponsorzy, dzięki którym mogliśmy zaprosić dwa dobre, liczące się w kraju zespoły: „Kobranockę” i „Golden Life”. Obydwa zaprezentowały się świetnie, co było widać po reakcji kilkuset tysięcy widzów. Byłaby ona jeszcze większa, gdyby nie deszcz, który się rozpadł podczas występu „Kobranocki”. Dobre były imprezy sportowo-rekreacyjne i co warto podkreślić, coraz lepiej potrafimy je organizować. Ciekawym pomysłem było zorganizowanie Biegu na Górę Parkową. Jak na pierwszą edycję, frekwencja była całkiem



przyzwoita. Były przypadki, że w biegu uczestniczyły rodziny, a to podpowiada nam, żeby

w przyszłym roku wydzielić osobną konkurencję tzw. rodzinną. Innym świetnym pomysłem była symfonia szachowa na sanockim Rynku. Bo to coś nowego i – jak się okazało – bardzo emocjonującego. Uroczystości wręczenia dorocznych nagród rady miasta i burmistrza oraz rozstrzygnięcie konkursu na „Firmę, Produkt i Człowieka Roku” wzbudziły zainteresowanie głównie samych laureatów i ich rodzin, a szkoda, bo towarzyszyły im piękne koncerty.

Co zmienilibym, organizując „DNI SANOKA 2009”? Myślę, że w budżecie miasta powinna znaleźć się na nie większa pula pieniężna. Inne miasta wydają na ten cel wielokrotnie większe finanse. Wszak jest to święto wszystkich mieszkańców i trzeba się postarać, aby atrakcji było jak najwięcej. **emes**

## Burmistrz przegrał w sądzie

Od byłego radcy prawnego Urzędu Miasta i Gminy Zagórz otrzymaliśmy informację z prośbą o jej zamieszczenie. Ponieważ dotyczy ona artykułu opublikowanego na naszych łamach, postanowiliśmy zadośćuczynić powyższej prośbie.

Odpowiadając na artykuł pt. „Czystki w Zagórz?” zamieszczony w „Tygodniku Sanockim” nr 38 z dnia 21 września 2007 r., w którym Burmistrz Zagorza – Bogusław Jaworski przedstawił motywy zwolnienia dotychczasowego radcy prawnego w miejscowym Urzędzie Miasta i Gminy, informuję, że Sąd Pracy w Sanoku oraz sąd odwoławczy w Krośnie uznał, że zwolnienie radcy prawnego było całkowicie bezpodstawne. Oba sądy zajęły jednoznaczne stanowisko, iż podane przez burmistrza przyczyny wypowiedzenia radcy umowy o pracę były nieuzasadnione. Konsekwencją bezpodstawnego zwolnienia jest zasądzenie od Urzędu odszkodowania (wyrok Sądu Okręgowego w Krośnie z dnia 3 czerwca 2008 r. Utrzymujący w mocy wyrok Sądu Rejonowego w Sanoku).

W uzupełnieniu wyjaśniamy, iż w cytowanym artykule Bogusław Jaworski stwierdził, że został się z dotychczasowym radcą prawnym ze względu na słabą ocenę jego pracy, a na to miejsce zatrudnił nowego prawnika, który znacznie lepiej wywiązuje się ze swoich obowiązków. Okazało się, że nijak nie przystaje to do argumentacji zawartej we wręczonym radcy wypowiedzeniu, gdzie jako przyczynę rozwiązania umowy wóldarz Zagorza podał ...likwidację stanowiska pracy.

Bogusław Jaworski odmówił skomentowania wyroku i wyjaśnienia wynikających zeń konsekwencji, argumentując, iż nie otrzymał jeszcze jego uzasadnienia.

/joko/

## Sanoczanin nagrodzony w Gdyni



Marian Pankowski otrzymał prestiżową Nagrodę Literacką Gdynia w kategorii Proza za książkę „Ostatni zlot aniołów” (Wydawnictwo Krytyki Politycznej 2007). Nagroda została wręczona w sobotę, 14 czerwca 2008, podczas Gali Finałowej Nagrody Literackiej Gdynia. W imieniu nieobecnego Mariana Pankowskiego statuetkę odebrał Piotr Marecki. Nagroda Literacka Gdynia jest od dwóch lat przyznawana autorom najlepszych książek w trzech kategoriach: proza, poezja, esej. W tym roku, obok Mariana Pankowskiego, otrzymali ją Adam Wiedemann i Piotr Matywiecki. **(msw)**

## Z POLICJI...

### Sanok

\* TIR i dwa samochody osobowe uczestniczyły w wypadku, do którego doszło (10 bm.) na ul. Przemyskiej, przed mostem olchowickim. Według relacji świadków, jadący od strony Przemysła osobowy volkswagen zatrzymał się na jezdni, a za nim stanęła honda. Kierowca TIR-a nie zdążył wyhamować i najechał na tył drugiego z aut. Na szczęście, nikt nie odniósł poważnych obrażeń. Kierujący samochodami osobowymi trafili na obserwację do szpitala.

\* Nieznany wandal uszkodził (13 bm.) zaparkowanego w mieście fiata punto, należącego do Grzegorza R., mieszkańca powiatu sanockiego. Sprawca porysował ostrym narzędziem karoserię pojazdu, wyrwał także dwa przednie lusterka. Poszkodowany oszacował straty na 1000 złotych.

\* Do kolejnego wypadku doszło w poniedziałek (16 bm.) około godz. 14.10. Kierujący renaultem twingo 20-latek potrafił 14-letniego Michała. Jak wynika z dotychczasowych ustaleń, chłopiec wbiegł niespodziewanie na jezdnię zza jadącego TIR-a. Miał dużo szczęścia – doznał jedynie złamania palca.

### Zagórz

\* Mieszkaniec powiatu sanockiego Artur Ś. użyczył na chwilę młodemu mężczyźnie w celu wykonania połączenia telefon komórkowy. Życzliwość nie popłaciła, gdyż „pożyczkobiorca” postanowił przywłaszczyć sobie aparat. Zawiadomieni o zdarzeniu policjanci szybko ustalili sprawcę, którym okazał się 19-letni mieszkaniec powiatu sanockiego. Dzięki temu telefon komórkowy Sony Ericsson o wartości 270 złotych wrócił do właściciela. \* \* \*

W ręce policji wpadło kolejnych czterech amatorów jazdy na podwójnym gazie. W Zagórz ustrzymano kierującego volkswagenem golfem 29-letniego Adama W., który – nie dość, że bez uprawnień – kierował pojazdem, mając 1,092 promila alkoholu w wydychanym powietrzu. W Sanoku namierzono: kierującego fiatem siena 34-letniego Mariusza Z. z powiatu sanockiego (1,890) – mężczyzna odpowie również za naruszenie nietykalności cielesnej interweniującego policjanta; jadącego rowerem 58-letniego Jana H. (2,457) oraz kierującego renaultem 19 Daniela Ś. (lat 21) z powiatu leskiego, który wcześniej nie zatrzymał się do kontroli drogowej (1,176).

## Policja szuka świadków

Policja prowadzi dochodzenie w sprawie wypadku samochodowego, jaki zdarzył się 5 czerwca w Zabłotcach. Około godziny 21.40 jadący w kierunku Pisarowic samochód potrafił 80-letniego mężczyznę, który w poważnym stanie trafił do szpitala. Po pozostałościach części pojazdu udało się ustalić, że był to volkswagen transporter TR (rocznik od '91 do '98). Pojazd ma uszkodzenia na prawej stronie – przedni błotnik, wsteczne lusterko i kierunkowskaz. Czynności w tej sprawie prowadzi posterunek gmin Sanok i Tyrawa Wołoska. Jeżeli ktoś ma jakiegokolwiek informacje na temat wypadku, proszony jest o kontakt telefoniczny pod nr 013-465-74-04 (373) albo 997. **(b)**

### WINIETKA

www.tygodniksanocki.eu

e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”. Redaktor naczelny: Marian Struś. Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro. Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Marian Struś.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji codziennie w godz. 9-16 (w poniedziałki do godz. 16.30). Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte stron maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na dyskietkach lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel./fax 013 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 013 464 27 00. Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel./fax 013 464 02 21.

Druk: LOGO „MITEŁ” Rzeszów, ul. Warszawska 57, tel. 017 852 13 62.

# Czas na aktywność

Dzięki projektowi „Czas na aktywność w Gminie Miejskiej Sanok” 45 bezrobotnych i poszukujących pracy skorzysta z atrakcyjnych i darmowych szkoleń zawodowych. Projekt o wartości 286 tys. zł współfinansowany jest w 85 procentach ze środków unijnych. Realizuje go Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej.



Kursantki podczas pierwszego spotkania informacyjnego w MOPS z Lesławem Faluszczakiem, kierownikiem ds. merytorycznych w projekcie.

Kucharz-dietetyk, kierowniczka z prawem jazdy kategorii C, magazynier-operator wózków widłowych, masażysta – takie właśnie kwalifikacje uzyskają uczestnicy szkoleń. Największym zainteresowaniem cieszył się kurs przygotowujący do zawodu kucharza, z którego skorzysta 20 osób. – Każdy będzie też miał wykonane dodatkowo bezpłatne badania, potrzebne w danym zawodzie, oraz przejdzie trening kompetencji z udziałem psychologa i doradcy zawodowego – podkreśla Danuta Rogala z MOPS, kierownik projektu. Zwieńczeniem szkoleń będzie certyfikat, który umożliwi podjęcie pracy również za granicą.

W szkoleniach wezmą udział osoby korzystające ze świadczeń pomocy społecznej, w tym piątka rodziców samotnie wychowujących dzieci. Rekruta-

cję prowadzili pracownicy socjalni w podległych sobie środowiskach. Realizacja projektu potrwa do grudnia br. Pieniądze pochodzą z Europejskiego Funduszu Społecznego i środków własnych.

Jedną z osób, które w przyszłym tygodniu rozpoczną szkolenia jest 48-letnia pani Anna, która wybrała specjalność kucharz-dietetyk. – W moim wieku nie jest łatwo znaleźć pracę. Szukałam jej na różne sposoby. Pytałam m.in. w barze „Smak” i stołówce „ekonomika”, ale wszędzie oczekują kwalifikacji. Mam nadzieję, że dzięki kursowi uda mi się uzyskać odpowiedni „papier” i znaleźć pracę, która pozwoli mi „dociągnąć” do emerytury – wyraża nadzieję kobieta.

(jz)

# Wstydźcie się Strach jeździć



W obecnej postaci trepczański most ma jedną podstawową zaletę. Dla przechodniów jest nad wyraz bezpieczny, bo po prostu... nie da się po nim szybko jeździć.

Po tekście o moście na potoku w Załużu, podobny temat zgłosili nam mieszkańcy Trepczy. Problem dotyczy drewnianego mostu na rzece Sanoczek. – Wygląda tak, jakby lada moment miał się zaważyć. Same połamane deski i wystające gwoździe. Strach tędy jeździć. Jak powiat może na coś takiego nie zareagować! – pieklił się jeden z czytelników. Faktycznie, przysłane nam zdjęcia potwierdzają jego słowa. Pewnie niejedynemu kierowcy złapał już tam przystawki „kapcia”. Do Powiatowego Zarządu Dróg apelujemy o szybką interwencję, zwłaszcza że nie chodzi o kosztowny remont, lecz o zwykłą kosmetykę, polegającą na wymianie starych desek.

(bart)

## Wyborcze agitki

Sanok przeżywa w ostatnich dniach prawdziwą inwazję polityków. Po desancie prawicy do boju ruszyła lewica. Na rzecz jej kandydata do Senatu w zbliżających się wyborach uzupełniających – Wacława Posadzkiego z Krosna – agitowali w naszym mieście Marek Siwiec, wiceprzewodniczący Parlamentu Europejskiego oraz Tomasz Kamiński, szef podkarpackiego SLD.

Chcę oczywiście pomóc naszemu kandydatowi, ale z zainteresowaniem oglądam miasto, które bardzo się zmieniło i z którego możecie być państwo dumni. Jest tu naprawdę pięknie i ciekawie – stwierdził eurodeputowany. Tomasz Kamiński apelował, aby podczas niedzielnych wyborów głosować nie na spadochroniarzy i różnych politycznych awanturników, którzy chcą wrócić na scenę polityczną, traktując mieszkańców Podkarpacia jak ciemną masę, ale na swoich – jak Wacław Posadzki, nie polityk a przedsiębiorca. Zapytany o obecną sytuację sanockiego SLD i Mariana Kawy, szef lewicy na Podkarpaciu stwierdził:

– Sytuacja jest unormowana, za chwilę zostaną wybrane nowe władze (stało się to w minioną niedzielę – szefem powiatowego SLD został Ryszard Wojnarowski – przyp. aut.). Pan Marian Kawa jest zawieszony w prawach członka partii, nie ma więc prawa głosu i brania udziału w tym zjeździe. Zawieszenie trwa 3 miesiące, potem wypowie się na ten temat wojewódzki sąd partyjny. Możliwe, że pan Kawa w ogóle zostanie wykluczony z partii. Wniosek taki już wpłynął. Od kogo? Nie chciałbym zdradzać, bo to sprawy wewnętrzne partii. Ogólnie powiem – z lokalnego środowiska sanockiego.

(k/)



Tomasz Kamiński, Wacław Posadzki i Marek Siwiec z przyjemnością spacerowali po sanockim Rynku.

## Z zieleńcami i logo

W najbliższym czasie zmieni swój wygląd główny wjazd do szpitala. Pojawi się nowe ogrodzenie i zieleńce, a także tablica informacyjna z logo placówki. Prace w części sfinansują bracia Miciakowie, sanoczanin mieszkający w USA.



– Posadzimy tu m.in. iglaki i rośliny płożące. Dzięki zastosowaniu folii i kory, teren będzie łatwy w utrzymaniu – zapewniał Artur Niemczyk, opiekun ogrodniczej ekipy

Urządzenie zieleńców wzięła na siebie młodzież z Zespołu Szkół w Nowosielskach. Uczniowie stworzą trzy „zielone punkty”: przy bramie wjazdowej od strony 800-lecia, przy drodze dojazdowej do Oddziału Zakaznego oraz przy wejściu do budynku. Projekty przygotowali słuchacze kierunku „architektura krajobrazu”. Warto dodać, że jest to już drugie zadanie powierzone praktykantom w ramach współpracy między szpitalem a placówką – w ubiegłym roku wykonali oni skalniaki przed Szpitalnym Oddziałem Ratownym.

Przy wjeździe zdemontowano już starą bramę i przystąpiono do budowy fragmentu nowego ogrodzenia. – Idea jest taka, aby stworzyć drugi pas wjazdowy ze szpitala. Obecnie zdarza się, że parkujące samochody utrudniają wyjazd karetkom – zauważa Adam Siembab, dy-

rektor SP ZOZ. Całości dopełni tablica informacyjna z napisem „Szpital Specjalistyczny w Sanoku” oraz logo, które zaprojektował sanocki plastyk Adam Gromek. Zaproponowany przez niego symbol jest prosty i czytelny – trójwymiarowy krzyż w kolorach „medycznych”: białym, granatowym i czarnym.

Nowy wjazd sfinansują bracia Miciakowie, Andrzej i Marek, sanoczanin mieszkający w USA. Nazwisko to na pewno wiele mówi sanoczanom, gdyż kilka lat temu właśnie dzięki nim i Fundacji „Szpital” miasto wzbogaciło się o rezonans magnetyczny – wówczas trzecią taką urządzenie na Podkarpaciu. Wartość sponsorowanych przez nich prac opiewa na 12 tys. zł. Swoją cegiełkę dołoży także starostwo powiatowe, które zakupiło materiały na zieleńce.

(jz)

## Ambasador i sekretarz

Sebastian Niżnik, sekretarz Urzędu Gminy Sanok, został laureatem konkursu na ambasadora wizerunku sieci Regionalnych Ośrodków Europejskiego Funduszu Społecznego.

Konkurs został rozstrzygnięty w Krośnie, podczas konferencji poświęconej pozyskiwaniu funduszy z programu operacyjnego „Kapitał ludzki”. Spośród osób zgłoszonych do konkursu nagrodzono cztery, które w swojej pracy zawodowej poświęcają dużo uwagi Europejskiemu Funduszowi Społecznemu. Jedną z nich był Sebastian Niżnik. Dzięki działaniom zespołu, w którego pracach uczestniczy, gminie Sanok udało się zrealizować kilka projektów o wartości od 343 tys. zł do 158 tys. zł, również we współpracy z partnerami zagranicznymi. Z funduszy EFS sfinansowano w gminie m.in. cykl szkoleń zawodowych np. „Aktywizacja zawodowa osób zagrożonych procesami restrukturyzacyjnymi” (142,9 tys. zł) czy „Okno na świat gminy Sanok” (158 tys. zł), realizowany razem z partnerami z Truskawca na Ukrainie.



– Jak powiedziała na jednym ze spotkań Elżbieta Bieńkowska, minister rozwoju regionalnego, EFS choć często mniej „widoczny” niż inne fundusze infrastrukturalne, jest niemniej ważny, gdyż pozwala realizować tzw. projekty miękkie, z których korzysta lokalna społeczność. Poprawa infrastruktury jest bardzo ważna, ale niezmiernie istotne jest zadbanie o to, aby w przyszłości miał kto ją użytkować – podkreśla Sebastian Niżnik.

(jz)

**Maciej Lewicki**  
podkarpacki kandydat na senatora popierany przez:

Platforma Obywatelska Sanok

PSL Sanok

Stowarzyszenie „Miejscota Obywatelska na Rzecz Rozwoju Dłoni Sanockiej”

**W związku z wyborami uzupełniającymi do Senatu RP Burmistrz Miasta Sanoka informuje, że w dniu wyborów tj. 22 czerwca br.**

– udostępniony będzie samochód do przewozu osób niepełnosprawnych do lokali wyborczych na terenie miasta Sanoka w godzinach od 10 do 14. Osoby zainteresowane mogą zgłaszać się w dniu wyborów pod numerem telefonu 013-46-528-00.

– lokale wyborcze będą dostępne dla mężów zaufania poszczególnych Komitetów Wyborczych od godz. 5.

**SZKOŁA4 JEZYKÓW**

Pragniemy szczerze pogratulować wszystkim naszym uczestnikom kursów postępów jakich dokonali w języku angielskim i hiszpańskim.

Doceniamy wytrwałość i determinację jaką wykazała nie jedna osoba w nauce języka, żeby być on mniej obcy.

**Jednocześnie życzymy dzieciom i młodzieży słonecznych wakacji, zaś dorosłym udanego urlopu.**

Szkoła4 Języków  
www.a4.sanok.pl

**PRAWICA Rzeczypospolitej**

**SENAT RP**  
Wybory uzupełniające 22 czerwca 2008

**Marek JUREK**

Komitet Wyborczy Wyborców Prawicy Marka Jurka

www.marekjurek.pl

## Towar dobrze opakowany

O tej inicjatywie można napisać na kilka różnych sposobów: jako o wystawie opraw introligatorskich, resocjalizacji więźniów przez sztukę, pożytecznej współpracy między instytucjami – w tym wypadku Miejską Biblioteką Publiczną i Aresztem Śledczym – profilaktyce uzależnień, edukacji młodzieży.

A to oznacza, że pomysł jest naprawdę dobry i świetnie zrealizowany.



– Osadzeni z sanockiego aresztu oprawili dla MBP już kilka tysięcy książek – mówi Janusz Wańcowiat, kierownik Działu Penitencjarnego. Na zdjęciach: pan Marcin w pracowni introligatorskiej i prace prezentowane na wystawie.

Punktem wyjścia był Pierwszy Ogólnopolski Więzienny Konkurs Rzemiosła Introligatorskiego, wymyślony przez pracowników sanockiego aresztu. Idea spodobała się, jako że introligatorstwo od lat jest sztandarowym rzemiosłem, uprawianym w więzieniach i aresztach. Jak mawiają wychowawcy, książka jest najlepszym przyjacielem osadzonego. Niektórzy z nich nie tylko rozsmakowują się w czytaniu, ale również ratowaniu zniszczonych książek, opanowując w doskonałym stopniu rzemiosło introligatorskie. Nic więc dziwnego, że na hasło z Sanoka odpowiedziało prawie 30 placówek z całego kraju.

I właśnie nadesłane przez osadzonych prace możemy podziwiać na wystawie w MBP. Są tam książki, skoroszyty, organizery i kroniki, oprawione w najwymyślniejszy sposób. Więźniowie udowadniają, że do „opakowania” książki można użyć nie tylko klasycznych materiałów, takich jak skóra, płótno introligatorskie czy introlak, ale także słomę, sznurek, futerko, folię...

Aby tak oferowany „towar” jeszcze lepiej sprzedać, organizatorzy postanowili obudować wystawę cyklem zajęć, zapraszając do współpracy artystów i różnych specjalistów. Dzięki temu biorący w nich udział uczniowie – bo właśnie do dzieci i młodzieży adresowana była propozycja – mogli uczestniczyć m.in. w lekcji wychowawczej z pracownikiem aresztu na temat uzależnień, asertywności, odpowiedzialności prawnej; obejrzeć reportaży zrealizowany w areszcie i przedstawienie teatralne w wykonaniu grupy z Krakowa. – Mam nadzieję, że dzięki temu w przyszłości nie spotkamy się z nimi „po drugiej stronie muru” – mówi Krzysztof Witkiewicz, wychowawca.

Sądząc po liczbie grup, które odwiedziły bibliotekę w ciągu trzech dni, pomysł doskonale się sprawdził, a prezentowane na wystawie prace zyskały w oczach młodych widzów zupełnie nowy walor. (jz)

## „Srebro” dla pianistów



Fortepian to piękny i wymagający instrument. Konkurencja nawet wśród najmłodszych muzyków jest ogromna. Tym bardziej więc cieszą osiągnięcia uczniów sanockiej szkoły

Natalia Dziok i Michał Gurgacz – duet fortepianowy z klasy p. Doroty Skibickiej zajęli II miejsce na IV Ogólnopolskim Konkursie Duetów Fortepianowych, który odbył się w Rzeszowie.

Piątoklasiści z sanockiej szkoły już wielokrotnie zdobywali najwyższe laury na konkursach pianistycznych, chociażby ostatnio I miejsce na Ogólnopolskim Konkursie Duetów w Toruniu i solowy sukces Natalii w ubiegłym roku – III miejsce na Ogólnopolskim Konkursie Chopinowskim w Rzeszowie. I tym razem nasz duet zagrał bardzo muzykalnie i spodobał się profesjonalnym muzykom, o czym świadczy zajęcie II miejsca w konkursie. A warto podkreślić, że w jury konkursu zasiadali profesorowie Akademii Muzycznych z Krakowa, Wrocławia oraz Uniwersytetu Muzycznego SOAI w Osace. emes

Nagroda zdobyta podczas krośnieńskiego Przeglądu Dziecięcych Zespołów Tanecznych „Kaczucha” za walca wiedeńskiego do muzyki z filmu „Trędowata” tak rozgrzała najmłodszych tancerzy FTT „Flamenco”, że niemal automatycznie sięgnęli po następną.

Przyniósł ją występ na XXXI Konfrontacjach Dziecięcych i Młodzieżowych Zespołów Tanecznych „Tańcowały dwa Michały” w Przemyślu, gdzie sanoczanin zajęli 3. miejsce.

Nasi tancerze startowali w starszej grupie wiekowej, gdzie o laury ubiegało się prawie 40 zespołów, wśród których zdecydowaną większość (ok. 90 procent) stanowiły zespoły tańca współczesnego.

– Brak podziwu, że w kategorii zaskoczył mnie. Trudno przecież porównać taniec towarzyski ze współczesnym, bo to zupełnie co innego. Zważywszy na dominację tego drugiego oraz młody wiek jurorów, wydawało mi się, że w tej sytuacji stoimy na przegranej pozycji. Tym miłsze było zaskoczenie i tym większa radość, kiedy okazało się jednak, że zdobyliśmy 3. nagrodę – mówi uradowana Wiesława Skorek, prowadząca „Flamenco”. /K/

## Apetyt rośnie...



Piękny układ i stroje oraz zapal tancerzy przekonali jurorów, że „Flamenco” zasługuje na nagrodę.

## Jeden dzień z życia dworu

Nie lada gratkę szykują organizatorzy festiwalu „Muzyka Młodych u Franciszkanów”. Już jutro, obok młodego mistrza organów Adama Pilcha, wystąpi Zespół Muzyki Dawnej „Floripari” z Zamku Królewskiego na Wawelu.

Zespół, obok znakomitego repertuaru z epoki Jagiellonów – na Wawelskie Wzgórze ściągają wówczas rzesze twórców z całego świata – zaprezentuje pokaz gry na dawnych i bardzo dawnych instrumentach. Zobaczymy i usłyszymy m.in. wiole, fidel, wirginał, gembshorny. Artyści wystąpią w strojach z epoki, snując

muzyczne opowieści o „jednym dniu z życia królewskiego dworu Jagiellonów”. W programie, obok psalmów Mikołaja Gombóki, znajdą się także utwory twórców włoskich, niemieckich i angielskich.

Koncert odbędzie się 21 czerwca (sobota) o 19.15 w kościele Franciszkanów.

(z)

Prof. Wanda Falk, dyrektor artystyczny festiwalu: Zaproponujemy naszej publiczności, aby przeniosła się choć na chwilę do niezwykle ciekawych czasów renesansu i baroku. Artyści uchylą nam wrota dworów królewskich kluczem pięknej muzyki. Posłuchamy pieśni i tańców renesansowych, muzyki na lutnię, poezji oprawionej muzyką, przejmującej muzycznej modlitwy i dźwięków wielkiej celebracji z królewskiej Katedry Wawelskiej.



## Ich własny plener

Aż 18 placówek z terenu Podkarpacia zjechało do Zagórza na VI Plener Malarski Środowiskowych Domów Samopomocy. Ich podopieczni nie tylko prezentowali talenty plastyczne, ale też dobrze bawili się we własnym gronie.

Dla ludzi pokrzywdzonych przez los takie spotkania są czymś niezwykle ważnym. Widać to było choćby wtedy, gdy przy dobiegającej ze sceny muzyce wykonywali swój własny, spontaniczny taniec. Ale oczywiście głównym punktem imprezy było malowanie widoków rozciągających się z terenu ośrodka „Zakucie”. Jedni uwieczniali ruiny zagórskiego klasztoru, drudzy skocznie narciarskie, jeszcze inni otaczającą ośrodek przyrodę.

Plener nie miał formy konkursu: – Wszystkie domy – a kilka z nich było po raz pierwszy – otrzymały wyróżnienie za udział, a autor najlepszej pracy z każdego – dyplom – zaznaczyła Joanna Leszczyńska-Skubel, kierownik ŚDS-u w Zagórzu, organizującego plener. Obecny na imprezie Dariusz Tracz – dyrektor Wydziału Polityki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego powiedział: – Przymierzamy się do zorganizowania wystawy prac – między innymi ŚDS-ów – w parlamencie. Mam nadzieję, że trafią na nią najlepsze rysunki z dzisiejszego pleneru. (bart)



Elżbieta Mroczek (z prawej) uczestniczyła niemal we wszystkich dotychczasowych plenerach. – Bardzo lubię malować, a najbardziej przyrodę i zwierzęta. Mam już dwa zeszyty ze swoimi rysunkami. Zawsze cieszę się, gdy nadchodzi plener. Dalej będę tutaj przyjeżdżać.

## „Sukcesik” z Majką Jeżowską

Jak zawsze dużym zainteresowaniem cieszył się Festiwal Piosenki Dziecięcej i Młodzieżowej „Sukcesik”, już po raz dwunasty organizowany w Zagórzu. Gościem honorowym imprezy była Majka Jeżowska.

Na scenie talenty wokalne zaprezentowało 18 dziewcząt, śpiewając przeboje znane z radia i telewizji. Jury pod przewodnictwem Marka Dzioka oceniało wykonawców w trzech kategoriach. Ostatecznie pierwsze miejsca zdobyły: Karolina Gefert (kategoria klas I-III szkół podstawowych), Julia Rodkiewicz (kl. IV-VI) i Justyna Filipowicz (gimnazja). Nagrody wręczała Majka Jeżowska, życząc laureatom zrobienia prawdziwej kariery. Następnie gwiazda piosenki dziecięcej dała godzinny koncert, skutecznie zachęcając publiczność do wspólnej zabawy. Całość zakończyła się przy nieco mocniejszych dźwiękach, bowiem po Majce Jeżowskiej na scenie zainstalowała się grupa rockowa Pasazer.

W przerwie pomiędzy festiwalowymi występami, a ogłoszeniem wyników wystąpiły: Dziecięca Grupa Taneczna z MGOKiS-u oraz grupa fitness Pineski z Gimnazjum nr 2 w Zagórzu. Nastąpiło także wręczenie nagród burmistrza za „Szczególne Osiągnięcia w Roku Szkolnym 2007/2008” oraz rozstrzygnięcie IX Konkursu Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej na Najlepszego Dziecięcego Czytelnika 2007 roku. Nagrodę tę otrzymała Kamila Krzyśko. (blaz)



Dla młodych piosenkarek już samo odbieranie nagród z rąk Majki Jeżowskiej było wielkim przeżyciem.

## Koncerty studentów

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa zaprasza na koncerty dyplomowe studentów kierunku „Edukacja Muzyczna”.

Studenci-muzycy zaprezentują bogaty program, podzielony na dwie części. We wtorek (godz. 19.15) w klasztorze Franciszkanów odbędzie się Koncert Muzyki Sakralnej. W programie m.in.: „Bogurodzica”, „Jesus blebet maine freude” J.S. Bacha, „Ale Verum” Gabriela Faure, „Suub Tuum Praesidium” Bartłomieja Pękiela i fragmenty „Mszy Kreolskiej” Ariela Ramireza. Natomiast na środę (godz. 18) w Sanockim Domu Kultury zaplanowano Koncert Muzyki Rozrywkowej. W wykonaniu solowym usłyszymy m.in.: „Lost” (Erlend Bratland), „Ragtime” (Scott Joplin), arię z opery „Don Giovanni” (W. A. Mozart) „Zemsta nietoperza” (J. Strauss) i piosenki z repertuaru Kabaretu Starszych Panów („Kaziu zakochaj się”, „Bo we mnie jest sex”). W wydaniu zespołowym zaś: „Taniec z szablami” (Aram Chaczaturian), „Goodnight sweetheart” (Calvin Carter, James Hudson), „Bastien und Bastienne” (Mozart), piosenki Kabaretu Starszych Panów („Piosenka jest dobra na wszystko”, „Tanie dranie”, „Rodzina”, „Herbatka”) oraz autorskie utwory zespołów studenckich (min. zespół „Jacyś Kolesie”). Wstęp na koncerty jest wolny.

(b)

• GRATISY •

## SDK zaprasza

Na spektakl

„Belfer” to po mistrzowsku napisany współczesny tekst dramatyczny: prosty, bez autorskiego wdzięcia się, zaskakujący niespodziewanymi obrotami akcji. Pokazany na scenie jednocześnie wzrusza i bawi, a opisując mikrokosmos szkoły daje pod rozwagę, o ile nie kwestionuje, wartości naszego społeczeństwa. Monodram Jane-Pierre’a Dopagne’a w mistrzowskim wykonaniu Wojciecha Pszoniaka, jednego z najbardziej niezwykłych polskich aktorów, w Sanockim Domu Kultury 21 czerwca (sobota) o godz. 19. Cena biletu – 15 zł.

Do kina

Film „Opowieści z Narnii: Książę Kaspian” jest niewątpliwie kinowym przebojem ostatnich tygodni i nie potrzebuje specjalnej rekomendacji. Adresowany do widowni rozmyślonej w fantastycznych obrazach, doceniającej magię i możliwości techniczne współczesnego kina. Warta akcja, dobre aktorstwo, wspaniałe plenery (m.in. rodzime Karkonosze, wąz w wodospadu Kamieńczyk). Świetna rozrywka, zwłaszcza w deszczowy weekend. W Kinie SDK w piątek i niedzielę o godz. 18, w sobotę o 13, poniedziałek o 19.30.

Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 12 mamy podwójną wejściówkę na film oraz spektakl.

# Trzeba budować nowy

Rozmowa ze starostą Wacławem Krawczykiem

**\* I co, panie starosto, z pomysłem, aby naprawić most za pomocą taśmy stosowanej w taśmociągach górniczych?**



– Niestety, nic z tego. Taśma, być może, rozwiązałaby problemy związane z jakością nawierzchni i generowała hałas, ale byłoby to prowizoryczne rozwiązanie problemu na bardzo krótki okres. Wykonywanie prac prowizorycznych jest uciążliwe, pracochłonne i kosztowne.

**\* Równie prowizoryczne i kosztowne jest kładzenie asfaltu, który przy wysokiej temperaturze natychmiast zostaje ściągany przez koła jadących samochodów.**

– Propozycja wykorzystania gumowych elementów przy remoncie mostu na Białą Górę była omawiana w ubiegłym roku na posiedzeniu zarządu powiatu. Zasięgnęliśmy w tej sprawie opinii rzeczoznawców. Była ona negatywna ze względu na mogące powstać zagrożenie bezpieczeństwa ruchu i negatywny wpływ

prac związanych z jej umocowaniem na konstrukcję mostu. Asfalt, choć nietrawny, nie stwarza takich problemów.

**\* No to nie ma wyjścia, trzeba budować nowy most, bo ten obecny nie dość, że stwarza zagrożenie, to jeszcze nas kompromituje. Nasz redakcyjny kolega był świadkiem reakcji pewnej turystki, która przechodząc przez most dosłownie spanikowała. W przerażeniu wprawiły ją ruchome elementy, przesłaniające dziury i piekielne dudnienie...**

– W ubiegłym roku zarząd podjął starania, aby doprowadzić do zaprojektowania nowej konstrukcji. Zleciliśmy inwentaryzację geodezyjną istniejącego obiektu i koryta rzeki. Następnie zostaną wykonane obliczenia do nowego pozwolenia wodno-prawnego, stanowiące podstawę do zlecenia



**Do pięknego skansenu prowadzi taki oto most, który na pewno chluby miastu nie przynosi. Na szczęście tak samo myślą władze powiatu, które wszczęły działania w sprawie budowy nowego mostu. Na miarę XXI wieku.**

projektu nowej płyty pomostowej. **\* A były chociaż przymiarki do projektu?**

– Nawiązaliśmy współpracę z Politechniką Śląską, której studenci – w ramach prac magisterskich – przygotowują możliwe do wykonania warianty konstrukcji.

**\* Od „wariantów konstrukcji” do projektu droga daleka, a jeszcze dalsza do budowy...**

– Mając na uwadze fakt, że most na Białą Górę ma duże znaczenie, szczególnie dla rozwoju turystyki w Sanoku, zarząd powiatu będzie dążył do współpracy z władzami miasta w celu doprowadzenia do wybudowania stałego mostu przez rzekę.

**\* O jakiej perspektywie czasowej mówimy: roku czy dziesięciu lat?**

– Na razie nie jestem w stanie odpowiedzieć na to pytanie.

**Rozmawiała Jolanta Ziobro**

# Z metą na Krymie

Trzymajmy kciuki za dzielnych sanoczan, którzy podczas wakacji wybierają się rowerami na Krym. Do pokonania mają prawie 1500 km. Może jakaś firma zechce otoczyć ich swoją opieką, zyskując w zamian jeżdżącą po świecie reklamę?



**Bartłomiej Bobala i Maciej Filipczak już przygotowują się do wyprawy na Krym.**

Pomysłodawcą jest 23-letni Bartłomiej Bobala, wielki miłośnik wypraw rowerowych i kolarstwa (w 2006 roku opisywaliśmy na naszych łamach jego „wyprawę na Wiedeń”). Właśnie niedawno pan Bartek wrócił z „krótkiej rozgrzewki” do Zakopanego, podczas której towarzyszył mu kolega, Marek Filipczak. Panowie wracali malowniczą trasą przez Stowację, pokonując w sumie ponad 500 km. Wcześniej przeżyli piękne chwile w Tatrach, które przywitały ich cudną pogodą i pysznymi widokami, szczególnie z Kasprzowego Wierchu. – 250 km dziennie było dla nas nie lada wyzwaniem, tym bardziej, że jechaliśmy do Zakopanego z pełnym ekwipunkiem oraz bardzo ruchliwą i hałaśliwą trasą – dzieli się wrażeniami pan Bartłomiej.

Na 20-dniową wyprawę na Krym pojedzie w sierpniu kilku-osobowa ekipa. Trasa poprowa-

dzi przez Przemyśl, Stryj, Halicz, Chocim, Kamieniec Podolski, Odessę, Twierdzę Akermarską. Podczas pobytu na Krymie uczestnicy odwiedzą m.in. Baczysaraj, Sewastopol, Jaltę.

Dziennie planują pokonywać 50-150 km. – Mamy nadzieję, że będzie to wspaniała wyprawa. Już teraz staramy się do niej przygotowywać. Obawiamy się tylko trochę o koszty. Dlatego marzymy o sponsorze, który np. ufundowałby powrotne bilety kolejowe. Obliczyliśmy, że musimy wydać na nie po 300 zł od osoby. Mile widziane byłoby też wyposażenie roweru. W zamian moglibyśmy reklamować naszego dobroczyńcę, nosząc np. koszulki z nazwą i logo firmy – proponuje nieśmiało pomysłodawca.

Gdyby ktoś zechciał wesprzeć dzielnych kolarzy, podajemy kontakt: tel. 695 488 842 lub e-mail: rbartek@autograf.pl (jz)

## Dziękuję Ci Sanok

– Jakże piękne są sentymentalne powroty do rodzinnego kraju, miasta. Powróciłam tu po szesnastu latach wraz z moją córką Nicole. Długo będziemy wspominać ten pobyt, choć trwał tylko tydzień – pisze do „TS” z USA pani Jolanta Najsarek-Zatorski.

Jeszcze przed wyjazdem do Polski zapragnęłam, aby Nicole, która ukończyła 6 klasę szkoły podstawowej w USA, skorzystała z uczestnictwa w lekcjach w równoległej klasie w Polsce, w mojej szkole (SP nr 4, dziś Gimnazjum nr 2). Chciałam porównać poziom wiedzy mojej córki z poziomem tutaj szkolących w polskich szkołach. Dziś mogę oświadczyć, że jestem mile zaskoczona tą konfrontacją. Moja córka uczy się w szkole prywatnej wysokiej rangi, a po doświadczeniu sanockim stwierdziłam, że poziom naszego Gimnazjum nie odbiega

od poziomu szkoły mojej córki. Ujęła nas także wielka kultura dzieci i ich serdeczność. Dziękujemy za ciepłe i miłe przyjęcie pani Dyrektora, Gronu Nauczycielskiemu i Dzieciom. Emanowało ono prawdziwą staropolską gościnnością. Mimo krótkiego kontaktu ta atmosfera wzbudziła we mnie i w Nicole autentyczny podziw i szacunek. Kierujemy go głównie do nauczycieli. Na takie podejście stać tylko ogromną wiedzę, ale wraz z nią swoje serca i poświęcenie.

**Jolanta Najsarek-Zatorski**

## Święto muzyki i języka

W ostatnich dniach roku szkolnego odbył się finał MiędzYGimnazjalnego Konkursu Piosenki Obcojęzycznej w Gimnazjum nr 3, którego uczestnicy muszą wykazać się nie tylko bardzo dobrą znajomością języka obcego, ale też muzycznością i umiejętnościami scenicznymi.

Młodzi artyści zaprezentowali utwory w języku angielskim i niemieckim. Najlepiej, zarówno pod względem muzycznym jak i językowym, zaprezentowały się: Katarzyna Naleśnik (G3) – I miejsce, Aleksandra Bodziak (G4) i Katarzyna Stach (G1), które zdobyły dwie równorzędne II nagrody i Kinga Wyrzykowska (G4), zdobywczyni III miejsca. Przyznano również wyróżnienie dla Elwiry Turek (G3), a publiczność najlepiej bawiła się przy występie Katiny Manolopoulos z G1. Zdobywcą I miejsca w kategorii zespołów został zespół z G4 w składzie: Julita Hańska i Agnieszka Szajnowska. – Widać, że śpiewanie naprawdę daje młodzieży wiele radości – zauważa Małgorzata Jezior, anglistka z G3. Różnice punktowe między uczestnikami były minimalne, a poziom bardzo wysoki. Dodatkową atrakcją imprezy było przedstawienie w języku angielskim, przygotowane przez uczniów „trójki” pod opieką Agnieszki Nagórny.

Dzięki patronatowi urzędu miasta i sponsorom, zwycięzcy otrzymali cenne nagrody. Organizatorzy, Małgorzata Jezior i Bogusław Bodnar, nauczyciele języków obcych i muzyki z G3, mają nadzieję na kontynuację konkursu w przyszłości. (z)

Są dzieła, które budzą podziw

NOWOŚCI

**PLATINIUM**

JEDYNE TAKIE OKNO W KLASIE A!

PROMOCJA!

NIEWIDOCZNE ZAWIASY INVISSO

OKNOPLAST®  
zobaczysz różnicę

www.oknoplast.com.pl, infolinia 0801 14 00 00

SANOK, ul. Staszica 8  
tel. 013/ 460 10 13

**Miejska Biblioteka Publiczna**  
ul. Lenartowicza 2, tel. 013-464-57-50 (sekretariat), 013-464-57-51 (czytelnia), 013-464-57-52 (wypożyczalnia).  
www.biblioteka.sanok.pl

Czynna: pon. 9-15, wt.-pt. 9-17, sob. – 9.30-14.

**Biblioteka Pedagogiczna**

ul. Kiczury 16, tel. 013-463-21-82  
Godziny otwarcia: poniedziałek, wtorek – 9-18, środa – nieczynne, czwartek, piątek – 9-18, sobota – 9-15.

**Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej**

ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 013-463-04-44.  
Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

**Muzeum Historyczne (Zamek)**  
www.muzeum.sanok.pl

e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl

Czynne: pon, czw, pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob, niedz 9-15, Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

**Muzeum Budownictwa Ludowego**

tel. 013-463-09-04, 013-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 013-463-53-81, tel. 013-463-16-72 (skansen), www.skansen.mblsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

**BWA Galeria Sanocka**

tel. 013-463-60-30, ul. Rynek 14  
Godziny otwarcia:

wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

**Centrum Informacji Turystycznej**

ul. Rynek 14 tel. 013-464-45-33 lub 013-

463-60-60, e-mail: citasanok@um.sanok.pl

Czynne: 1.05.-15.10. i ferie zimowe.

dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta:

9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

**Televizja Sanok**

Emisja programu lokalnego Telewizji Sanok –

niedz, godz. 17.15; powtórka: niedz. 19 i pon. 17.15.

**Stowarzyszenie Inicjowania**

**Przedsiębiorczości w Sanoku**

ul. Rynek 15, tel. 013-464-34-15,

– bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub

prowadzeniu działalności gospod., doradztwo

dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

**Dom Kultury „Caritas”**

ul. Kościelna, tel. 013-464-31-44

**Młodzieżowy Dom Kultury**

plac św. Michała 6, tel. 013-463-09-15

**Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”**

ul. Kochanowskiego 25, tel. 013-464-50-50

**Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”**

ul. Traugutta 9, tel. 013-464-61-35

**Państwowa Szkoła Muzyczna**

ul. Podgórze 25, tel. 013-464-53-15

**Sanocki Dom Kultury**

ul. Mickiewicza 24, tel. 013-463-10-42

**MOSiR w Sanoku**

Basen kryty czynny od poniedziałku do piątku

w godz. 7 - 21, w weekendy 10 - 18

możliwość korzystania przez klientów indywidualnych według harmonogramu,

tel. 013-465-91-55

**Postój taxi** tel. 013-463-03-33

**Postój taxi bagażowy** tel. 013-463-16-60

**Radio TAXI** tel. 96-66

**Tele TAXI** tel. 94-77

**Liga Ochrony Przyrody**

Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy

ul. Kościuszki 12, tel. 013-463-68-58,

dźwury pon.-pt. w godz. 8-16.

**Nocne dyżury aptek**

20-23 VI – apteka „POGODNA”, ul. Pogodna 1.

23-30 VI – apteka prywatna M. Mądry,

ul. Kościuszki 31.

**Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna**

ul. Kościuszki 16 (I piętro),

sekretariat – tel. 013-463-16-71,

rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

**Masz kłopot, zmartwienie,**

**coś Cię niepokoi...**

– zadzwoń do Fundacji „Zanim nadejdzie

jutro” – tel. (0607) 566 136

**Punkt Informacyjno-Konsultacyjny**

**ds. Problemów Alkoholowych UM**

ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich),

tel. 013-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20,

wt. i śr. 11.30-19.30, pt. 8-19.30.

Alkoholowy telefon zaufania: 013-463-01-00.

**Straż Miejska**

tel. 013-463-23-31.

**LESKO**

**Specjalny Ośrodek Wsparcia dla**

**Ofiar Przemocy w Rodzinie**

tel. 013-492-72-53 (całodobowo)

# Minister kultury w mieście kultury

Dokróczenie ze str. 1

Dobrze się stało, że towarzyszący ministrowi na trasie Rzeszów-Sanok Sławomir Miklicz wprowadził go w tę tematykę. Minister przedstawił sporo pomysłów, jak rozwinąć ten plan, aby miał on również aspekt turystyczny i objął zamkowy dziedziniec, co wychodzi poza projekt, jaki zakładaliśmy w I etapie realizacji. Obietnica wsparcia tej inwestycji jest bardzo konkretna – w grę wchodzi nawet pierwsza połowa przyszłego roku. Dla nas to bardzo dobra wiadomość i radość, że gościliśmy nie jakiegoś urzędnika, który wydaje administracyjne decyzje, ale człowieka, który ma gorące serce dla kultury i sztuki.



Minister Bogdan Zdrojewski był wielce rad, że mógł obejrzeć obraz Zdzisława Beksińskiego w muzeum w jego rodzimym mieście. Podzielił też pogląd, że powinny doczekać się one prawdziwej galerii z ekspozycją na jaką zasługują.

## Z uzaniem dla Jubilata

Blisko 200-osobowe grono uczestników uroczystości 50-lecia Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, nie mówiąc już o gospodarzach jubileuszu, wszyscy uznali, że Jubilat w pełni zasłużył na to, aby w tym święcie osobiście uczestniczył minister kultury i dziedzictwa narodowego. Dobrze zatem, że tak się stało. Obserwując reakcję ministra na to, co zobaczył wokół siebie, można było odnieść wrażenie, że doznał pewnego szoku. A może zauroczenia? – Mam wielki szacunek do drewna i dla rzemieślników. Mój dziadek był stolarzem, robił okna dla marszałka Piłsudskiego. Kłaniam się nisko i gratuluję – powiedział w pierwszym odruchu. Przyznał też, iż jest pierwszy raz w sanockim skansenie. A potem w majestacie prawa wręczył medal „Gloria Artis” Jerzemu Turowi, jednemu z tych, którzy w dużej mierze przyczynili się do powstania sanockiego skansenu.

Pełnił wówczas funkcję wojewódzkiego konserwatora zabytków w Rzeszowie. Przyznał też odznaki „Za opiekę nad zabytkami”. Te ze złotego kruszcu otrzymali: Krystyna i Łukasz Stawowiakowie (konserwatorzy), Adam Pałacki, Waldemar Wójcik i Józef Chrzanowski. Potem gospodarze zaprosili pana ministra do zwiedzenia skansenu, a że droga to długa, a czas krótki, podstawił bryczkę i zaproponowali przejażdżkę. – To była prawdziwa przyjemność. Na sanocki skansen patrzę z dużą sympatią, bo widzę tu perspektywę, przy czym chcę wyraźnie podkreślić, że tworząc go przez pięćdziesiąt lat nie zrobiono niczego, co można by zarzucić jego budowniczym – podsumował

tę niecodzienną przejażdżkę minister Zdrojewski.

Pierwszą wizytę ministra kultury i dziedzictwa kultury w Sanoku należy ocenić na piątkę z plusem. Miasto kultury, ze swoim nowym logo promocyjnym, zrobiło na nim wrażenie. A on sam okazał się prawdziwym znawcą kultury, rozmawiając z wielką swobodą o malarstwie i ikonach z dyrektorem Wiesławem Banachem czy o instrumentach i kunszcie muzycznym uczniów PSM z dyrektorem Smolikiem. I właśnie ocena klasy i poziomu szkoły muzycznej, tamtejszej kadry i uczniów sprawiły, że będąc tam, na miejscu, podjął decyzję o przyznaniu pełnej puli środków na budowę sali koncertowej. Uznał, że na tę inwestycję oni sobie w pełni zasłużyli i każdy dzień bez tej sali będzie przynosił jakąś stratę. Żeby tak czynić, też trzeba mieć klasę. Dziękujemy, panie ministrze!

Joanna Kozimor  
i Marian Struś

# Czuje sztukę

Z ministrem kultury i dziedzictwa narodowego BOGDANEM ZDROJEWSKIM rozmawiają: Joanna Kozimor i Marian Struś

**\* Panie ministrze! Składa pan wizytę w mieście, które swe logo promocyjne związało właśnie z kulturą, a brzmi ono: „San ok miasto kultury”. Jak pan to skomentuje?**

– Uważam, że jest to rewelacja. Naprawdę świetny, przemyślany pomysł. Po tym, co zobaczyłem, nie mam wątpliwości, że Sanok ma podstawę, aby przyciągać kulturą. Jego walory są naprawdę znaczące.

**\* Minister kultury po raz pierwszy gości w Sanoku – czy Bogdan Zdrojewski również?**

– Na Podkarpaciu bywałem kilkakrotnie, ale nie udało mi się dotrzeć do Sanoka. Przekładałem to i przekładałem, aż w końcu musiałem wypełnić daną obietnicę.

**\* Z czym związana jest pańska wizyta?**

– Z dużą ilością wniosków po raz pierwszy pozytywnie zatwierdzonych dla Podkarpacia, zwłaszcza dla tej jego części, która do tej pory była traktowana trochę po macoszemu. Nie są to duże środki, ale 31 wniosków zaopiniowanych pozytywnie stanowi chyba rekord. Chciałem poza tym zobaczyć szkołę muzyczną, która osiąga znakomite wyniki w nauce, a której inwestycję w postaci budowy sali koncertowej dotujemy. Nie ukrywam też, że magnesem był jubileusz 50-lecia największego w Polsce muzeum pod otwartym niebem.

**\* Rozpoczął pan swą wizytę od obejrzenia zbiorów Muzeum Historycznego – jakie wrażenia?**

– Zbiór – myślę przede wszystkim o ikonach – jest niezwykle ciekawy i bardzo różnorodny. Może być źródłem wiedzy nie tylko o ikonach, ale i świątyniach, których były ozdobą. Skala tego zbioru jest tak szeroka, że można uczyć się na nim nie tylko o malarstwie prezentowanego okresu, ale i bardzo rozległym obszarze – od Bałkanów po Polskę, co jest ważne ze względu na walor edukacyjny. Atutem jest również lokalizacja – przepiękna – dzięki której przy rozbudowie otaczającej infrastruktury można tworzyć bardzo dobre miejsca nie tylko na edukację, ale i na wypoczynek, na radość się widokiem.

**\* Jak ocenia pan sytuację, w której placówka posiadająca tak cenne zbiory, podporządkowana jest samorządowi powiatowemu, który nie jest w stanie jej utrzymać?**

– To błąd – niejedyny w Polsce. Takich błędów, które popełniono przy reformie powiatowej, jest co najmniej kilkanaście do zlikwidowania. Trzeba się zastanowić, kto powinien być inicjatorem korekt – ministerstwo czy samorządy. Dla mnie nie ulega wątpliwości, że to miejsce ma charakter ponadpowiatowy, minimum regionalny i w związku z tym obiekt powinien przynależać do obligatoryjnej kompetencji marszałka. Przypomnę, że istnieje ustawa, która pozwala na współfinansowanie tego typu instytucji przez samorządy różnych szczebli. Z mojego punktu widzenia warto rozważyć taką możliwość, aby jeden szczebel samorządu odpowiadał za koszty stałe, a drugi za prowadzoną działalność. Na tym etapie nie ma lepszego wyjścia.

**\* Rozumiem, że jako minister kultury będzie pan wspierał tego typu inicjatywy?**

– Będę wspierał. Zastanawiam się również nad możliwością wsparcia budowy skrzydła zamku, przeznaczonego między innymi na ekspozycję galerii prac Z. Beksińskiego. Dzięki niemu Sanok zyskałby obiekt o wysokiej klasie ekspozycyjnej. Według mojej oceny, zasługuje na to, więc skłonny jestem pomóc w realizacji tej inwestycji. Ważne jest, że projekt ten da się etapować, co pozwala rozłożyć realizację na przykład na dwa lata. Jestem przeciwnikiem inwestycji ciągnących się w nieskończoność. Takie, które niby niedużo kosztują, a potem ciągną się przez 8-9 lat, nie będą wspierane przez ministra. Na szczęście, ta do takich nie należy.

**\* Co panu szczególnie zaimponowało w Sanoku?**

– W mojej ocenie dwie rzeczy współgrają tu znakomicie: działalność gospodarza z kulturalną. I są tego efekty. Jestem pod dużym wrażeniem pracy i osiągnięć Państwowej Szkoły Muzycznej. Bo jeśli niewielka, dysponująca bardzo skromnymi warunkami, placówka pod względem osiągnięć wpisuje się do ścisłej czołówki krajowej, to jest to godne najwyższego uznania i odpowiedniego nagradzania. Z dużą sympatią patrzę na piękny skansen, pielęgnujący kulturę ludową, z jego półwiecznymi dokonaniem. Widzę w nim nie tylko historię, ale też wielką perspektywę.

we. I wreszcie Muzeum Historyczne ze zbiorami, które bardzo wysoko oceniam i planami stworzenia obiektu do ich ekspozycji najwyższej klasy.

**\* Od kilkudziesięciu lat marzeniem ludzi związanych ze skansenem jest budowa Rynku Galicyjskiego. Czy i ten projekt może liczyć na wsparcie i poparcie pana ministra?**

– To projekt bardzo trudny do realizacji ze środków zewnętrznych. Myślę, że trzeba byoby skorzystać z innego sposobu jego sfinansowania: 1/3 z ministerstwa, 1/3 z samorządu wojewódzkiego i 1/3 od innych podmiotów. Pozwoliłby on zrealizować projekt w sposób etapowy, co nie należy rozumieć, że w długim czasie.

**\* Swoje urządowanie w ministerstwie rozpoczął pan od renowacji w finansowaniu programów operacyjnych. Na czym ona polegała?**

– Na ograniczeniu ilości tych programów z kilkunastu do czterech grup (wydarzenia kulturalne, infrastruktura, wychowanie artystyczne, dziedzictwo narodowe). Zniknęły z nich instytucje narodowe, z którymi wcześniej rywalizować musiały takie placówki jak np. Państwowa Szkoła Muzyczna w Sanoku. W programach będą mogły funkcjonować wyłącznie jednostki niepodlegające ministerstwu. Powyższe programy z programów wszelkiego rodzaju pikniki i happeningi.



Priorytet będą miały natomiast te projekty, gdzie widać solidną pracę z dziećmi, gdzie zaplanowane obiekty są funkcjonalne, dobrze wyskalowane i niezbędne.

**\* Takie jak sala koncertowa Państwowej Szkoły Muzycznej w Sanoku...**

– Właśnie. Takiej szkole niepotrzebna jest filharmonia, budowana później przez kilkanaście lat. Ale sala koncertowa jest pilnie potrzebna. I właśnie taka, jak została zaprojektowana. Podpisuję się pod nią obydwoma rękami. I zapewnię na nią środki, które pozwolą ją otworzyć już w 2009 roku.

**\* I to naprawdę nie są tylko deklaracje, do których przyzwyczaili nas już politycy?**

Zapraszam państwa na wspólny koncert inauguracyjny otwarcia sali koncertowej w Sanoku pod koniec przyszłego roku. Wtedy się państwo najlepiej o tym przekonacie.

Minister Ewa Kopacz przyjęta przez środowisko oklaskami

# Będziemy przyjaźni dla pacjentów

Z roboczą wizytą przebywała w Sanoku (18 bm.) minister zdrowia EWA KOPACZ. W hotelu „Bona” spotkała się z przedstawicielami kierownictwa podkarpackich zespołów opieki zdrowotnej, odwiedziła sanocki szpital. Przywiozła kilka dobrych informacji dowodzących, że reforma opieki zdrowotnej w Polsce postępuje, choć w mediach przeważa czarny jej obraz. – To mi tylko dodaje sił i nie ugnę się pod żadnym naporem. Bo widzę, że to idzie do przodu – stwierdziła. Jej godzinne wystąpienie, konkretne i poukładane, blisko stuosobowe grono uczestników przyjęło oklaskami.

Z największą satysfakcją przyjęto informację, że z dniem 1 lipca br. pieniądze będą sprawiedliwie płynąć do naszego regionu. – Złe skonstruowany algorytm sprawił, że nasze stawki są dużo niższe niż te w Wielkopolsce, na Mazowszu, czy nad morzem. A w imię czego mamy karać tutejszych pacjentów? I to od 1 lipca chcę zmienić. Nie bę-

dzie dysproporcji – zapewniła. Poinformowała również, iż kwota 254 mln zł, pochodząca z procesu restrukturyzacji w opiece zdrowotnej w latach 2004-2007 tuż po wakacjach trafi do szpitali. I to nie tych, które są najbardziej zadłużone, ale przeciwnie, do tych, które mimo ciężkich czasów, dzielnie sobie radzą. – Niech to będzie sygnał, że



Do koniecznych zmian w opiece zdrowotnej przekonywał kierownictwo zoz-ów podczas spotkania w Sanoku żeński mocny tercet w składzie: Barbara Kuźniar-Jabłczyńska – dyrektor NFZ Rzeszów (z lewej), Ewa Kopacz – minister zdrowia (w środku) i Elżbieta Łukacijewska – poseł, członkini komisji zdrowia.

nie promujemy nieudaczników, ale tych, którzy są sprawni i efektywni, takich jak m.in. szpital w Sanoku i wiele innych z waszego terenu.

Do tej pory wszyscy krzyczeli: trzeba pomagać zadłużonym szpitalom, ale nikt nie mówił o tych, które dokonywały cudów, żeby się nie zadłużyć. Ja to zmieniam – oświadczyła pani minister.

tam też potrzebna jest konkurencja. Zapewniała, że budowany system ochrony zdrowia jest tworzony wokół pacjenta, ale aby tak było, potrzebna jest do tego dobra i sprawna kadra medyczna. – Spotykałam się z opiniami, że dotychczasowy system jest przyjazny dla pacjenta. Jeśli tak jest, to ja pytam: czy oby na pewno, skoro na wizytę w ośrodku onkologicznym pacjent musi czekać trzydzieści dni?

Odniosła się także do tematu oddłużania szpitali i tworzonej przez poprzedni resort sieci szpitali. Wyraziła opinię, że czasy na proste oddłużanie już się skończyły. Nie oznacza to, że zadłużony szpital skazany jest na śmierć. Taki szpital będzie mógł skorzystać z programu naprawczego tworzonego przez ekspertów, z kredytu niskoprocentowego i poręczeń państwa. – Nie pozostawimy takich jednostek bez wsparcia, samym sobie – zapewniła. Odnosnie sieci szpitali pani minister okazała się jej przeciwni-

kiem. – To nie odgórna decyzja ministerstwa, ale pacjent, nogami, ma ukształtować listę funkcjonujących szpitali. Nic na siłę – argumentowała.

Wystąpienie pani minister zebrani przyjęli oklaskami, dając tym samym wyraz akceptacji wprowadzonych zmian. O ocenę wizyty poprosiliśmy Adama Siembabę, dyrektora SP ZOZ w Sanoku: – Uważam, że pani minister potraktowała nas po partnersku. Padły konkrety o dodatkowych środkach, terminach, o planowanych zmianach. Widzi też problemy i szuka sojuszników, aby się z nimi zmierzyć. Docenia te szpitale, które sobie radzą, co jest zupełnie nowym podejściem. Moim zdaniem, była to naprawdę budująca wizyta. Wreszcie poczuliśmy, że nie jesteśmy sami, ujrzelśmy perspektywę.

Marian Struś

PS Do tematu wizyty minister zdrowia powrócimy w następnym numerze.

# Nasz cudowny skansen

Hasło utworzenia muzeum pod gołym niebem jako pierwszy rzucił w połowie lat 50. Aleksander Rybicki, podchwycili inni: Jerzy Tur, ówczesny wojewódzki konserwator zabytków, a za nim naukowcy m.in. prof. Ignacy Tłoczek. Profesor Jerzy Piwocki pisał wtedy: „Waga budowy parku etnograficznego w Sanoku jest bardzo wielka. Jest to pierwsze muzeum, które chcielibyśmy stworzyć w sposób przemysłowy, wzorced dla innych...” Po pięćdziesięciu latach sanocki skansen bliższy na firmamencie europejskich muzeów na wolnym powietrzu i jest wyjątkowo zasłużoną placówką dla polskiej kultury narodowej. 17 czerwca 2008 roku odbyły się uroczystości jubileuszu jego 50-lecia.



My sanoczanin jesteśmy miłośnikami tego miejsca i jesteśmy z niego dumni – mówił w imieniu wszystkich mieszkańców Sanoka burmistrz Wojciech Blecharczyk, składając na ręce dyr. J. Ginalskiego gratulacje, podziękowania i życzenia.

Jak na dostojnego Jubilata przystało, uczestniczyli w nich wielce szacowni goście z ministrem kultury i dziedzictwa narodowego Bogdanem Zdrojewskim na czele. Grono władz wojewódzkich reprezentowali: wicemarszałek prof. Jan Burek i wicewojewoda Małgorzata Chomycz, władz powiatu: przewodniczący rady Waldemar Szybiak i starosta Wacław Krawczyk, władz miasta: przewodnicząca rady Janina Sadowska i burmistrz Wojciech Blecharczyk. Przybyli nań także duchowni Kościołów: rzymskokatolickiego, greckokatolickiego i prawosławnego. Jednakże

najliczniejszą grupę gości tworzyli muzealnicy z kilkudziesięciu muzeów z kraju, a także z Ukrainy i Słowacji, dając tym samym świadectwo szacunku i uznania dla klasy Jubilata.

## 50 lat – 150 obiektów

Gospodarz uroczystości dyrektor Jerzy Ginalski przedstawił najważniejsze wydarzenia z życia pięćdziesięciolatka. Z sentymentem wspominał pierwszy obiekt postawiony w skansenie, a była nim cudownej urody cerkiewka z Rosolina z 1750 roku, powstanie brygady budowlanej, która szybko okazała się prawdziwym skarbem mu-

zeum, lata tworzenia wizerunku skansenu, gdy placówką tą kierował Jerzy Czajkowski, wtedy doktor, dziś profesor. Radość z rozbudowy muzeum, z narodzin nowych pięknych obiektów, zmącił tragiczny pożar, jaki 2 lipca 1994 roku strawił kilkanaście z nich. Ale rany, dzięki wspaniałej załodze i ofiarności społeczeństwa, w ciągu jednego dziesięciolecia zablizniły się i można było znów przystąpić do dalszej rozbudowy. W 1999 roku schedę po Jerzym Czajkowskim przejął Jerzy Ginalski, kontynuując dzieło swoich poprzedników. Przystąpiono wówczas do realizacji programu konserwacji wnętrz w obiektach sakralnych, osiągając piękne efekty. Rozpoczęto także budowę dworu szlacheckiego, uznając, że wspaniała wieś skansenowska powinna mieć takowy. Oryginalnym wielce pomysłem było utworzenie sektora naftowego, jakby chcąc tym samym oznajmić światu, że te ziemie naftą stoją, a przynajmniej kiedyś stały. Ale cały czas największym marzeniem dyrektora Ginalskiego i jego poprzedników był Rynek Galicyjski. Ale niech to zadanie pozostanie kołem zamachowym, poruszającym turbiny z energią na najbliższe dziesięciolecie. A może i szybciej?

O włożonej pracy i sercu, o rozwoju Jubilata świadczą chociażby takie liczby jak: 150 obiektów zbudowanych w ciągu 50 lat, ponad 30 tysięcy zgromadzonych zabytków, 20 zorganizowanych konferencji naukowych, kilkadziesiąt wydanych wydawnictw czy wreszcie 2,5 miliona osób, które do tej pory odwiedziły skansen. Te liczby mówią same za siebie.

## Medale za długoletnią służbę

Wysitek załogi muzeum - Jubilata został doceniony. Prezydent RP przyznał najwytrwalszym i najbardziej zasłużonym „Medale za długoletnią służbę”. Złote otrzymali: Zdzisław Piegdoń, Andrzej Szczepkowski, Danuta Blin-Olbert, Eugeniusz Piegdoń, Alicja Kobiątko, Maria Marciniak, Wacław Dmitrzak, Władysław Adamski, zaś srebrne: Jerzy Wojtowicz i Hubert Ossadnik. Z kolei Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego przyznał złote i srebrne medale „Za opiekę nad zabytkami”. Otrzymało je kilkadziesiąt pracowników. Zaszczytne odznaczenie medal „Gloria Artis” zawiś na piersi Jerzego Tura, jednego z głównych inicjatorów powstania skansenu. Z kolei medal brązowy „Gloria Artis” Stowarzyszenie Muzeów na Wolnym Powietrzu przyznało Jerzemu Ginalskiemu.

Dostojni goście otrzymali z kolei specjalny numer „Acta Scansenologica” wydany z okazji jubileuszu 50-lecia, a nie mniejszą uciechę sprawił im inny prezent, a była nim drewniana łyżka w formie wyciągniętej dłoni. Co ma oznaczać? Tego nikt nie tłumaczył. Wręczając ją ministrowi Bogdanowi Zdrojewskiemu dyrektor Ginalski stwierdził, że jest to na tyle czytelne, iż pan minister nie będzie miał najmniejszych kłopotów ze zrozumieniem. Po uśmiechu ministra widać było, że się nie mylił.

A potem były gratulacje, podziękowania i życzenia. Kwiaty, listy, puchary i prezenty. – Dziękuję za wszystko, czego

dokonał w tym 50-leciu. Jesteście perłą naszej ziemi podkarpackiej, a 2,5 miliona osób, które zwiedziły muzeum pokazuje, że macie się czym pochwalić. To zarazem potwierdza, jak bardzo jesteście potrzebni. Ta łyżka to jest i moje zmartwienie. Gdyby się nam udało zrealizować pomysł budowy Rynku Galicyjskiego, byłoby to wspaniałym ukoronowaniem jubileuszu. Życzę wam i sobie, żebyśmy to uczynili – powiedział wicemarszałek województwa prof. Jan Burek.

## Modlitwa, wystawy i biesiada

Za pomyślność Jubilata, jego twórców, tych żyjących i tych co już odeszli, modlono się podczas uroczystej mszy świętej odprawionej w XVII-wiecznym kościele z Bączala Dolnego, a odprawili ją dwaj proboszczowie sanockich para-

w skansenie. Było pięknie i wzruszające.

Z okazji jubileuszu dokonano uroczystego otwarcia łemkowskiej cerkwi z Ropek, będącej jednym z najpiękniejszych obiektów muzealnych. Zwłaszcza teraz po konserwacji wspaniałej polichromii, dokonanej cudownymi rękoma konserwatorów krakowskich Krystyny i Łukasza Stawowiaków. To było główne danie jubileuszowe, ale jeszcze nie deser. Tym ostatnim okazały się dwie wspaniałe wystawy otwarte w tym uroczystym dniu. Pierwsza to: *Chwalcie Pana wszystkie narody. Judaika i sztuka sakralna w MBL w Sanoku* i druga *Bogdańscy – malarska rodzina z Jaśliśk*. O obydwu napiszemy oddzielnie.

A potem była już tylko zabawa, czyli biesiada pod gołym niebem. Z pyszną grochówką, pierogami z razowej mąki i wie-



Jak wiele osób chciało wyrazić swój podziw i uznanie dla Jubilata i jego przedstawicieli niech świadczy ta oto kolejka, jaka ustawiła się pod estradą. Takie chwile pamięta się długo

fii: z fary ks. dr Andrzej Skiba i ojców franciszkanów o. Stanisław Glista. Wierni wysłuchali kazania ks. Andrzeja Skiby, którego treścią był ekumeniczny spacer po obiektach sakralnych zgromadzonych

loma innymi potrawami staropolskiej kuchni. Przygrywała kapela, a całość zwieńczył wspaniały występ Zespołu Pieśni i Tanca „Połoniny”.

Marian Struś

## SZKOŁA W SPÓDNICY DZIEJE II LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO im. Marii Skłodowskiej - Curie w Sanoku 1927/1928 - 2007/2008

### Odcinek czwarty: Okres PRL-u do 1956 roku

Od 1 września 1948 r., w związku z reorganizacją Gimnazjum i Liceum Żeńskie w Sanoku zostały połączone z żeńską Szkołą Powszechną im. Królowej Jadwigi i w ten sposób powstała 11-letnia Szkoła Żeńska Stopnia Podstawowego i Licealnego w Sanoku, z dyrekcją w postaci dr Zofii Skołozdro. Jej zastępcą została Balbina Czerniak – odpowiadała za podstawówkę. Zbiegło się to również z kolejną przeprowadzką. Tym razem siedzibą placówki stał się obszerny budynek przy ulicy Mickiewicza 11, w którym Liceum pozostaje do dnia dzisiejszego. W roku 1965 żeńska „jedenastolatka” w Sanoku została podzielona na dwie samodzielne placówki: Szkołę Podstawową nr 5, która funkcjonowała do roku 1973, oraz II Liceum Ogólnokształcące. Szkoła przestała również kształcić tylko dziewczęta: od 1962 przyjęto w poczet uczniów chłopców, głównie z obwodu męskiej „jedenastolatki”.

#### II Liceum a PRL

Militarny i polityczny podbój Polski został dokonany na mocy postanowień z Jałty i Teheranu. Kolejnym, o wiele trudniejszym zadaniem, był duchowy podbój społeczeństwa polskiego przez zniechęcanie go do oporu i wy-

chowanie „nowego człowieka”. Do tych zadań próbowano również nagiąć szkołę.

Powoli uroczystości z okazji rocznic czy aktualnych wydarzeń ważnych dla władzy przeradzały się w wyreżyszerowane obrzędy ze stałym scenariuszem. Manifestująca swą radość młodzież stała się nieodzownym ich elementem. Rozpoczęła się ofensywa ideologiczna. Nastąpił proces – jak to określano – laicyzowania mas ludowych. Kościół starano się zepchnąć na margines życia społecznego. W czasie świąt kościelnych szkoła została zobowiązana do organizowania konkurencyjnych imprez. Tworzyła się nowomowa, którą aparat władzy posługiwał się, by nazwać tworzoną przez siebie rzeczywistość. Nowe programy nauczania wprowadziły obowiązkową naukę języka rosyjskiego. Szczególnie ideologizacji podlegały programy nauczania historii, języka polskiego i wiedzy o społeczeństwie.

Stalin miał powiedzieć kiedyś w przytyłym szczeroci, że Polska tak się nadaje do komunizmu, jak krowa pod siodło. Liceum, używając metafory Stalina, przypomina obraz przymusowo osiadłanej Krasuli, która zupełnie nie nadaje się do roli czerwonego wierzchow-



ca pędzącego galopem w stronę świetlanej przyszłości. „Krowa” sanockiej żeńskiej 11-latki chętnie uciekała z wyznaczonej jej drogi na miedzę. Grupa nauczycieli, których wręcz obowiązywał przymus należenia do „wiodącej siły narodu”, zapisała się wzorem Zofii Skołozdro do Stronnictwa Demokratycznego czy Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego; uczennice również niezbyt pilnie uczestniczyły w pracach organizacji młodzieżowych. Oczywiście oficjalnie na plenarnych posiedzeniach Rady Pedagogicznej podsumowujących pracę szkoły narzekano na zbyt małe upolitycznienie mło-

dzieży, ale chyba niezbyt gorliwie zabierano się za naprawę tego stanu, skoro co roku problem ten powracał.

Wydarzenia „polskiego października” odbyły się echem w murach Szkoły. Jeszcze na plenarnej konferencji (26 czerwca 1956 r.)

20 października 1956 roku zwołane zostało nadzwyczajne posiedzenie Rady Pedagogicznej. Dokonano na nim oceny pracy organizacji ZMP, zwracając szczególnie uwagę na „okres, kiedy ZMP-owcy mogli krytykować nauczycieli, oceniać ich pracę, a nawet żądać usunięcia ich z pracy”. Wnioski, jakie przyjęto po dyskusji, były dość radykalne, postulowano bowiem „zlikwidowanie organizacji masowych takich jak: Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Ligi Przyjaciół Żołnierzy, Polskiego Czerwonego Krzyża, a ich kompetencje przekazać samorządowi uczniowskiemu”. Olbrzymia nadzieja, a raczej naiwność, na powrót do normalności, jaka wiązała się z Październikiem

1956, chyba najlepiej widoczna jest w wyjątkowym wniosku Zofii Skołozdro o „nawiązanie współpracy z polskimi szkołami we Lwowie”. Wniosek naprawdę niesamowity: polskie szkoły we Lwowie i to wszystko w roku 1956! Jednak nadzieje na zmiany zostały szybko ostudzone. W protokole z posiedzenia Rady Pedagogicznej z 5 września 1957 r. znajdujemy jedno symboliczne zdanie wypowiedziane przez wizytatora „Co prawda została zniesiona ustawa o dyscyplinie, ale nie została zniesiona sama dyscyplina”.

Jolanta Mazur-Fedak  
Artykuł został przygotowany w oparciu o fragmenty książki Tomasza Przystasza, napisanej z okazji Jubileuszu 80-lecia II LO.

## Uwaga, absolwenci II LO

Wielkimi krokami zbliża się Zjazd Absolwentów II LO organizowany w dniach 28-29 czerwca z okazji 80-lecia szkoły. Swoją udział w nim potwierdziło prawie 1200 osób! Aby usprawnić wydawanie materiałów przynależnych uczestnikom (identyfikatory, wejściówki, księgi pamiątkowe) organizatorzy postanowili już od najbliższego poniedziałku uruchomić Biuro Zjazdowe, które funkcjonować będzie w budynku II LO.

– Zachęcamy zwłaszcza absolwentów „sanockich”, aby nie czekali do ostatniej chwili z odbiorem materiałów, tylko zrobili to wcześniej, wykorzystując fakt, iż są na miejscu. Usprawni to pracę Biura i pozwoli uniknąć kolejek w sobotę – apeluje dyrektor Marek Cycoń.

Biuro Zjazdowe będzie czynne w dniach: 23-25 bm. od godz. 17 do 19 oraz 26-27 bm. od godz. 10 do 19 (parter, sala nr 4). W dniu otwarcia Zjazdu, czyli 28 bm. – od godz. 8 (roczniki 1947-1967 – biblioteka szkolna na parterze, roczniki 1968-2008 – sala gimnastyczna na I piętrze.

/jat/

Za tydzień o tym, jak szkoła przygotowała się do przyjęcia swoich absolwentów i na jakie atrakcje mogą oni liczyć podczas Zjazdu.

# Dni Sanoka na sportowo

## Pełna plaża w „Sosenkach”

Bardzo dużym zainteresowaniem cieszył się II Turniej Siatkówki Piłkowej Młodzieżowego Domu Kultury, rozegrany w ośrodku „Sosenki”. Startowało 36 drużyn, czyli około 60 osób. A kibiców było jeszcze więcej!

Choć pogoda była mało „plażowa”, liczna publiczność oklaskiwała wiele efektywnych akcji. Turniej rozgrywany był na dwóch boiskach, a jednosetowe pojedynki do 15 punktów (dopiero w finałach grano do 21). Najbardziej zacięta walka rozegrała się w grupie licealistów, gdzie startowało aż 14 par. W finałowym pojedynku Tomasz Olejko i Kamil Jakieta pokonali Waldemara Milczanowskiego i Sebastiana Grzyba, a 3. miejsce zajęli Maciej Paryżak i Maciej Balik. Bez podziału wiekowego toczył się turniej miksta, do którego zgłosiło się 6 ekip. Tu w decydującym meczu Edyta Florczak i Rafał Rogóż ograli Patrycję Czapłą i Kamila Niemca, a „brąz” przypadł Aneksandrze Drabik i Łukasz Banitowi.

Emocji nie brakowało też w grupie gimnazjalistów. Wśród chłopców (10 drużyn) dominowali zawodnicy z sekcji prowadzonej w G3 przez Adama Dmitrzaka. W decydującym meczu Damian Izdebski i Adrian Gratkowski ograli Pawła Jakubaszka i Michała Pitusa, a 3. miejsce wywalczyli Jakub Jasik i Bartosz Sieradzki. Wśród dziewcząt (6 zespołów) najlepsze okazały się Magdalena Rączkowska i Paulina Gołda, za którymi uplasowały się Maria Mika i Maria Gajda oraz Edyta Florczak i Jolanta Florczak.



Uczestnicy turnieju z poświęceniem walczyli o każdą piłkę.

– Turniej okazał się bardzo udany. W przyszłym roku zaplanujemy go na dwa dni – powiedziała Agnieszka Trznadel z MKD-u. (blaz)

## Burmistrzowy „spławik”

O powodzeniu zawodów wędkarskich decyduje kilka czynników, ale najważniejszym zawsze są dobre brania. Podczas XI Spławikowego Pucharu Burmistrza Sanoka nie było z tym żadnych problemów – złowiono 30 kilo ryb. Podwójne zwycięstwo odnieśli zawodnicy drużyny Ciepłowni SPGK.



Mimo oficjalnego stroju, burmistrz Wojciech Blecharczyk przyłączył się do ogniska i osobiście piekł kielbasę.

Wprawdzie nikt nie trafił większej sztuki, ale drobniaczka (dominowały płocie, wzdręgi i karasie) brała jak się patrzy. Zwłaszcza wędkarzom z Ciepłowni, czyli Janowi Stanisłowi, Bogusławowi Kukli i Czesławowi Indykowi. Miejsce 2. zajęło Koło nr 1, a pozycja 3. przypadła drużynie „Nafty”, najlepszej w dróch poprzednich edycjach imprezy. Indywidualne zdecydowane zwycięstwo odniósł wspomniany Stanisław, łowiąc ponad 4 kilo ryb. Dość powiedzieć, że sklasyfikowany na 2. pozycji Piotr Sołtyś z Pas-Polu miał wynik gorszy o półtora kilo. Miejsce 3. zajął Janusz Rączka z „Jedyńki”.

Po zawodach nie mogło zabraknąć tradycyjnego wędkarskiego ogniska z pieczeniem kiełbasy, która po kilkugodzinnym, łowieniu zawsze smakuje wyjątkowo. (blaz)

## Wielkie mecze małych i dużych

Fundacja Promocji Sportu Ekoball zorganizowała I Festiwal Piłkarski. Na murawie stadionu „Wierchy” zaprezentowali się młodzi, starsi i całkiem dorośli, którzy rozegrali „wielki mecz”. Zmierzyła się w nim Stal Sanok z Gwiazdami Ekoball.

Na stadionie królowała piłka nożna, choć były również inne atrakcje, m.in. dmuchana zjeżdżalnia i most linowy.

W dziecięcych rozgrywkach brało udział osiem drużyn. Laur zwycięstwa przypadł w udziale drużynie Ekoball SP4, zaś kolejne miejsca zajęły Sanovia Lesko i zespół gminy Zarszyn. W rozgrywkach dla młodzieży i dorosłych, wzięto udział również osiem drużyn. Pierwsze miejsce zdobył zespół Juhas, kolejne przypadły drużynom Geo-Eko i Tras-Gaz.

Po pełnym wrzaście dni odbył się wielki finał: mecz Stal



Turniej na „Wierkach” był dużym przeżyciem dla najmłodszych adeptów snockiego futbolu.

Tomasz Mermer

## Karpaty najlepsze w „Arenie”

W hali „Arena” rozegrano kolejny turniej siatkówki – tym razem seniorski „O Puchar Prezesa TSV Mansard Sanok”. Wygrały II-ligowe Karpaty Krosno, a gospodarzom przypadło 2. miejsce.

Drużyna Wiesława Semeniuka zaczęła od porażki 1:3 z Karpatami, która jednak wstydnie przyniosła. Dwa pierwsze sety przegrane zostały po zaciętej walce, w trzecim postawiliśmy już swoje warunki. W drugim meczu krosnianie pokonali drugi zespół Resovii, zapewniając sobie turniejowe zwycięstwo. Ostatni mecz, pomiędzy TSV

i rzeszowianami, decydował więc o 2. miejscu. Spotkanie było bardzo zacięte, ostatecznie zwycięstwo odnieśli nasi zawodnicy, wygrywając 3:1. Znakomity mecz rozegrał libero Tomasz Sokołowski, broniąc w niepropodopodobnych wręcz sytuacjach. – Obraz walczącej drużyny TSV zapamiętać musimy aż do września. Dopiero wtedy zobaczymy TSV

w meczach kontrolnych przed nowym sezonem ligowym. Testowaliśmy trzech nowych zawodników, z których najlepiej wypadł środkowy Grzegorz Denega – były zawodnik Resovii i Sanu Lesko – powiedział Krzysztof Sokołowski, prezes sanockiego klubu.

Oczywiście, przyznano wyróżnienia indywidualne. Najlepszy zawodnikiem turnieju został Tomasz Gadzała, obrońcą – Rafał Gosik (obaj Karpaty), rozgrywającym – Filip Jakub (Resovia), a atakującym – Grzegorz Wolanin (TSV).

## Powtórka Woźnego

Wędkarze z koła nr 1 rozegrali mistrzostwa muchowe. Tytuł obronił Robert Woźny.

Zawody odbyły się na odcinku Sanu od ujścia Hoczewki do Łączek. Obowiązywała formuła żywej ryby z wymiarem 25 centymetrów. Mimo brudnej wody Woźny złowił 11 sztuk, wyprzedzając Andrzeja Cielemeckiego (10) i Ryszarda Cieślika (8). Startowało 12 zawodników. (b)



Robert Woźny obronił tytuł mistrzowski.

## „Belfer” bliski medalu

W Straszynie rozegrano Mistrzostwa Polski w Badmintonie Nauczycieli i Pracowników Oświaty. O podium otała się Artur Rudnicki.



Od lewej: Artur Rudnicki, Maciej Podstawski i Paweł Stefanowski.

W kategorii 36-45 lat startowało dwóch nauczycieli ze Szkoły Podstawowej w Czaszynie. Rudnicki zajął wysokie, 4. miejsce w kraju, ale jak to bywa w przypadku lokat tuż za podium. Na 8. pozycji uplasował się jego szkolny kolega Paweł Stefanowski. Identyfikując lokatę w kategorii do 35 lat zajął Maciej Podstawski Zespołu Szkół nr 3. – Warto zaznaczyć, że w każdej kategorii występowało kilkudziesięciu zawodników. W większości byli to dawni gracze ligowi, prezentujący bardzo wysoki poziom – powiedział o imprezie Rudnicki. (bart)

## Dobrze pływają

Mają się czym pochwalić młodzi pływcy Międzyszkolnego Klubu Sportowego. Z rozegranych w Dębicy Otwartych Mistrzostw Okręgu przywieźli przysłowiowy worek medali, wśród których było aż 6 złotych krążków. Dwa tytuły mistrzowskie zdobyła Kamila Pierzchała.

Trener Czesław Babiarz bardzo chwalił swoich podopiecznych. Podkreślał, że wszyscy pobili swoje rekordy życiowe na basenie 50-metrowym. – Kilko uzyskało bardzo dobre wyniki, zwłaszcza Majka Bielecka i Maciek Szybiak. Trzeba też pochwalić Kamilę Gładysz, która pomimo kontuzji kolana uzyskała dobre wyniki. Dodam, że w zawodach poza konkurencją startowała kadra polskich juniorów, przygotowujących się do Mistrzostw Europy – dodał wychowawca naszej pływackiej młodzieży. (b)



Maja Bielecka zdobyła dwa medale, uzyskując bardzo dobre wyniki.

Poniżej wykaz medalowych lokat, uzyskanych w Dębicy:

Kamila Pierzchała – 1. na 50 i 200 klasykiem, 2. na 100 klasykiem, 3. na 100 motylem. Wiktoria Wdowiak – 1. na 100 m dowolnym, 2. na 50 i 100 m grzbietowym, 3. na 50 m dowolnym. Maciej Szybiak – 1. na 100 dowolnym, 2. na 50 dowolnym; 3. na 200 dowolnym. Maja Bielecka – 1. na 100 dowolnym, 2. na 200 dowolnym. Kamila Gładysz – 1. na 200 zmiennym, 3. na 50 grzbietem. Elwira Lipka – 2. na 50 m dowolnym oraz 50 i 100 m motylem; 3. na 100 m grzbietem i dowolnym. Jędrzej Babiarz – 2. na 50 dowolnym, 3. na 100 dowolnym. Sylwia Lechoszest – 3. na 50 dowolnym. Jagoda Sobkiewicz – 3. na 200 dowolnym. Wojciech Kochanowski – 3. na 50 dowolnym oraz 50 i 100 motylem.

## Nieźle w Tarnowie

Przypomniały się także siatkarki Sanoczanki. Drużyna Ryszarda Karaczkowskiego zajęła 3. miejsce podczas II Memoriału Marka Rubachy w Tarnowie.

W imprezie startowało 6 drużyn. Grano systemem „każdy z każdym” do dwóch setów, bez względu na ich wynik. Było więc trochę siatkarskich remisów, z czego dwa zanotowała Sanoczanka, dzieląc się punktami z pierwszą drużyną UKS-u „Jedyńka” Tarnów i Pogonią

Proszowice. Wprawdzie nasza drużyna rozpoczęła od porażki z bezkonkurencyjną Wisłą Kraków, ale później pokonała jeszcze drugi zespół „Jedyńki” oraz MUKS „Piątka” Sandomierz. Ostatecznie stanęła na 3. miejscu i tytułem najlepszej broniącej turnieju dla Justyny Haduch. W na-

szym zespole najlepszą zawodniczką uznana została Dorota Radwańska. Oprócz wymienionych skład Sanoczanki tworzyły: Monika Radwańska, Aleksandra Drabik, Patrycja Czapla, Jolanta Florczak, Katarzyna Adamska, Monika Adamska, Barbara Jezior, Sylwia Śmietana i Edyta Florczak (libero). – Jak na okres przejściowy pomiędzy sezonami dziewczyny zagrały zupełnie przyzwyczajenie – skwitował występ swych wychowanki trener Ryszard Karaczkowski. (bb)

## Nieoczekiwana zmiana ról

Wygląda na to, że dla piłkarzy Stali rehabilitacją za wstydliwie przegraną walkę o powrót do III ligi mają być rozgrywki Pucharu Polski. W pierwszym meczu finału wojewódzkiego pokonali 2-1 Resovię, choć przez 70 minut nic na to nie wskazywało. Rewanż jutro w Rzeszowie.



Marek Węgrzyn (z lewej) poprowadził stalowców do cennego zwycięstwa. Rządził w środku pola i wykorzystał rzut karny.

Przez ponad godzinę spotkania na „Wierchach” stalowcy razili nieporadnością. Dość powiedzieć, że w tym okresie nie stworzyli żadnej sytuacji bramkowej, bo trudno za taką uznać strzał Macieja Kuzickiego z połowy boiska, którym omal nie przelobował bramkarza. Choć nasi piłka-

rze mieli lekką przewagę optyczną w środku pola, to wyższą kulturę III-ligowców widać było go-

nym okiem. Już w pierwszej połowie goście kilkakrotnie zagrozili naszej bramce, jednak większość ich strzałów znacznie mijała cel. Jak choćby wtedy, gdy w dogod-

nutę przed przerwą rzeszowiacy zdobyli bramkę, jaką nieczęsto widzi się na piłkarskich boiskach. Kamil Walaszczyk z 30 metrów wypalił bez przyjęcia, trafiając w samo okienko. Gol-marzenie. Tak pięknego na EURO 2008 jeszcze chyba nie było. Przez większą część drugiej połowy meczu praktycznie nie dało się oglądać. Zwrot nastąpił w 72. min, gdy sędzia podyktował karnego dla Stali w podobnej sytuacji jak Howard Webb w meczu Polski z Austrią. „Jedenastkę” wykorzystał Marek Węgrzyn i pojedynek zaczął się jakby na nowo. Ku zaskoczeniu kibiców ostatnie 20 minut przyniosło dużą dawkę emocji. Chwilę po wyrównaniu dobrą zmarkował Fabian Pańko, następnie groźnie główkował Marcin Borowczyk. Gdy w 80. min Kamil Ośliżko za „pyskówkę” dostał czerwoną kartkę, nasi piłkarze postanowili pójść za ciosem. Co się wkrótce udało, gdy płaskim strzałem z linii pola karnego gola zdobył Kuzicki. Goście nie zamierzali jednak rezygnować. W 87. min Robert Bilski z najwyższym trudem obronił strzał z wolnego, a już w doliczonym czasie wyręczył go słupek po główce któregoś z rywali. Stał też nie była dłużna – w międzyczasie, po składnej akcji, słupek bramki rywali ostemplował Borowczyk.

Teoretycznie bliżsi jesteście zwycięstwa w finałowym dwumeczu, jednak jutro w Rzeszowie, odważnie i z pełnym zaangażowaniem grać musimy przez całe spotkanie, a nie tylko 20 minut. To warunek konieczny.

Teoretycznie bliżsi jesteście zwycięstwa w finałowym dwumeczu, jednak jutro w Rzeszowie, odważnie i z pełnym zaangażowaniem grać musimy przez całe spotkanie, a nie tylko 20 minut. To warunek konieczny.

Teoretycznie bliżsi jesteście zwycięstwa w finałowym dwumeczu, jednak jutro w Rzeszowie, odważnie i z pełnym zaangażowaniem grać musimy przez całe spotkanie, a nie tylko 20 minut. To warunek konieczny.

Teoretycznie bliżsi jesteście zwycięstwa w finałowym dwumeczu, jednak jutro w Rzeszowie, odważnie i z pełnym zaangażowaniem grać musimy przez całe spotkanie, a nie tylko 20 minut. To warunek konieczny.

Teoretycznie bliżsi jesteście zwycięstwa w finałowym dwumeczu, jednak jutro w Rzeszowie, odważnie i z pełnym zaangażowaniem grać musimy przez całe spotkanie, a nie tylko 20 minut. To warunek konieczny.

## Mam ciekawe oferty

Pięć pytań do Pawła Kosiby



\* Nie ma cię na boisku, ani nawet na ławce rezerwowych. Czemu nie grasz?

– Muszę w końcu wyleczyć naciągniętą pachwinę, z którą grałem praktycznie pół rundy wiosennej. Grając nie da się tego zrobić.

\* Podobno nosisz się z zamiarem opuszczenia Stali...

– W drużynie seniorów Stali gram jedenasty sezon, więc chyba czas już na zmiany. Nie ukrywam, że mam kilka ciekawych ofert.

\* Z jakich klubów?

– Na razie tego nie zdradzę. Mogę powiedzieć jedynie, że to kluby z III, a nawet II ligi.

\* Gdybyście nie przegrali walki o awans, nie musiałbyś zmieni otoczenia, by grać w III lidze...

– Na naszą kiepską grę złożyło się kilka czynników. Przede wszystkim po rundzie jesiennej zespół został osłabiony kadrowo. Praktycznie graliśmy gołą jedenastką. Gdy ktoś wypadał za kartki, zaczynał się kłopot. Poza tym nie wszyscy mogli regularnie uczestniczyć w treningach. I oczywiście nasz główny problem – brak skuteczności. Praktycznie w każdym meczu mieliśmy więcej okazji niż przeciwnik.

\* Sam też miałeś rozregulowany celownik...

– Mam świadomość, że grałem dużo poniżej swoich możliwości. Nie chcę się usprawiedliwiać, ale uraz z pewnością nie pomagał w ustabilizowaniu formy. Mam nadzieję, że w nowym klubie uda mi się ją odzyskać.

## Wyniki młodych piłkarzy

Trampkarze starsi: Stal Sanok – Pogoń Leżajsk 11-0 (3-0); Kuzian i Lisowski po 4, Sabat, Sieradzki, Kowalski. Tabela: 1. Stal Mielec (75, 103-9); 6. Stal S. (41, 61-46).

Trampkarze młodszy: Czarni Jasło – Stal Sanok 4-1 (1-1); Woskowicz (24). Tabela: 1. Stal Rzeszów (73, 156-11); 12. Stal S. (15, 29-106).

Młodzicy starsi: Czarni Jasło – Stal Sanok 4-1 (2-0); Ł. Winczowski (50). Tabela: 1. Stal M. (55, 89-10); 11. Stal S. (13, 14-78).

## Podwójne zwycięstwo „górali”

Takiego wyścigu w sanockim kolarstwie nie mieliśmy od prawie dekady. Ostatnio w roku 1999, gdy podczas Grand Prix MTB w Lesku Janusz Głowacki wygrał wśród weteranów, a Marcin Karczyński w elicie. Teraz o podwójne zwycięstwo postarali się Adam Łańczak (elita) i Mateusz Nagaj (młodzi), najlepsi podczas Pucharu Prezydenta Przemysła.

Impreza stanowiąca III rundę Pucharu Przemysła rozgrywana była na trudnej technicznie, liczącej ponad 2 kilometry trasie. Młodzicy mieli do pokonania 2 okrążenia, elitę czekał dystans dwukrotnie dłuższy. W obydwu kategoriach startowało po kilkunastu zawodników. Zarówno Łańczak, jak i Nagaj wygrali w podobnym stylu. Zaatakowali zaraz po starcie, gubiąc rywali, i niezagrożeni dojechali do mety. Obaj też finiszowali z przewagą ponad pół minuty, czyli około 300 metrów. Wspólnie też czuli, że może to być ich dzień.

Powody do zadowolenia miał zwłaszcza Łańczak, dla którego było to pierwsze zwycięstwo w karierze. – Z wygranej cieszę się tym bardziej, że wśród rywali był zawodnik, któremu wyraźnie uległem pod-



Adam Łańczak

czas jednego z ostatnich wyścigów. Zdecydowałem się mocno zaatakować na pierwszym „kółku” i uzyskałem taką przewagę, że już nikt nie mógł mnie dogonić. Zresztą na kolejnych okrążeniach jeszcze ją powiększyłem – powiedział starszy z naszych zawodników. A Nagaj z szelmowskim uśmiechem powiedział: – Ja też szybko zaatakowałem. Wprawdzie jeden rywal próbował mnie gonić, ale potem mu się „zdechło”. Na kilometr przed metą już wiedziałem, że wygram.

Brawo panowie! Czekamy na powtórkę w jednym z następnych wyścigów.



Mateusz Nagaj.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

## Polacy tuż za podium

Marcin Karczyński nie wzbogacił kolekcji o kolejny medal drużynowy Mistrzostw Świata w Kolarstwie Górskim. Podczas wyścigu we włoskim Val di Sole reprezentacja Polski uplasowała się tuż za podium.

Wprawdzie nasi „górale” wyraźnie poprawili wynik z niedawnych Mistrzostw Europy (7. pozycja), ale nie wystarczyło to do walki o medal. Miejsce 4. potwierdza przynależność do światowej czołówki, jednak lokata tuż za „pułdem” zawsze pozostawia niedosyt. Marcin Karczyński tradycyjnie jechał na pierwszej zmianie, później walczyli Marek Konwa, Maja Włoszczowska i Darek Batek. Ostatecznie Polacy stracili prawie 3 minuty do najlepszych Francuzów i 25 sekund do sklasyfikowanych na 3. miejscu Włochów.

## Myślą o awansie

Ciężarowcy Gryfu startowali w Sędziszowie Małopolskim na kolejnych zawodach ligowych. Dźwigali nieźle i niewiele zabrakło, by zanotowali awans na 2. miejsce w tabeli III ligi.



Tomasz Szarek jako jedyny poprawił „życiówkę”.

Nasi sztangiści uzyskali 1448,6 punktów. Wynik mógłby być wyraźnie lepszy, gdyby Robert Siwarski nie spalił rwania. – Szkoda, bo już teraz byłibyśmy na 2. miejscu, premiowanym awansem do II ligi. Byłaby dobra pozycja wyjściowa do walki w jesiennych rzutach. Na razie jesteśmy na 4. pozycji – powiedział Ryszard Wojnarowski, wiceprezes Gryfu. Największy wkład w wynik drużyny miał Krzysztof Kostecki, który uzyskał 100 kg w rwaniu i 116 kg w podrzucie (328,8 pkt). Granicę 300 pkt. przekroczył też Tomasz Szarek, uzyskując 105 i 135 kg. Punktowali również: Konrad Komarski (95/120), Marek Sabramowicz (90/110) i Piotr Gierut (105/116). Wszyscy uzyskiwali wyniki zbliżone do rekordów życiowych, choć poprawił się tylko Szarek – o 2 kg w podrzucie.

## Finał w Toruniu

Drużyna dziewcząt ze Szkoły Podstawowej nr 4 zdobyła srebrny medal podczas finału wojewódzkiego czwórbojów. Dzięki temu pojechała na finał ogólnopolski do Torunia.



Czwórbojówki z SP4 wraz z trenerem Ryszardem Długoszem. Od lewej: Emilia Woźny, Martyna Adamiak, Angelika Faka, Martyna Bieleń, Kinga Jaklik, Paulina Oleniacz i Magdalena Radwańska.

Podczas zawodów w Rzeszowie podopieczne Ryszarda Długosza uzyskały 1356 punktów, więcej niż w „powiatach” (1311). Indywidualnie najlepsze wyniki uzyskały Martyna Bieleń (315) i Paulina Faka (306). Dwie drużyny mieliśmy w rywalizacji chłopców – 4. miejsce z dorobkiem 1201 pkt. zajęła „czwórka” (Mateusz Rachwał, Jakub Śliwka, Patryk Ząbkiewicz, Sławomir Orawiec, Kamil Bartko i Patryk Śmigiel; opiekun – Bartłomiej Grega),

a na 5. pozycji z wynikiem 1151 pkt. uplasowała się „jedyńka” (Maciej Szybiak, Adam Chyła, Emil Horoszko, Dominik Bąk, Tomasz Jaklik; opiekun – Wiesław Uczeń).

Srebrny medal dał dziewczętom z SP4 awans do zawodów centralnych, na które pojechały aż do Torunia. Zajęły tam 26. miejsce na 32 drużyny, uzyskując 1347 pkt. – W przyszłym roku będzie pierwsza „dziesiątka” – obiecuje R. Długosz.

## Trzeci w Iwoniczu

Damian Dziewiński w życiowej formie. Dzień po wygranym Biegu na Górę Parkową, pojechał na XXI Masowy Bieg Uliczny z Dukli do Iwonicza Zdroju. I zajął świetne 3. miejsce.

Na trasie liczącej 12 kilometrów ścigało się prawie 70 zawodników. Bezkonkurencyjny okazał się Tomasz Brzeski z klubu Ryter Rytro, uzyskując czas 38.37. Reprezentujący Zespół Szkół nr 3 Dziewiński finiszował na 3. pozycji, z wynikiem gorszym o 49 sekund. Oczywiście, startowali także zawodnicy Sanockiej Grupy Miłośników Maratonu. Pozycję 21. zajął Piotr Żołnierczyk (44.43), a 26. był Grzegorz Fedak (45.31).

# Dni Sanoka 2008

– czyli święto pod  
Wzgórzem Zamkowym

## Laury dla zwyczajnych-niezwykłych

Za nami wielka gala z okazji wręczenia Nagród Burmistrza Miasta i Regionalnego Konkursu Promocyjnego dla Firmy, Produktu i Człowieka Roku Ziemi Sanockiej. Szczególna chwila, kiedy na scenie SDK stają w blasku jupiterów zwyczajni-niezwykálni ludzie, dzięki którym nasza codzienność – tu, w Sanoku – staje się trochę inna. I za to rodzinne miasto im dziękuje.



**Nie liczą nigdy godzin poświęconych innym ludziom i swojej pasji. Dobrze, że lokalne władze potrafią to dostrzec i docenić. Laureaci Nagród Burmistrza zasługują na skromne „dziękuję”.**

Wręczenie nagród to już tradycyjny element Dni Sanoka i okazja, aby wyróżnić ludzi nietuzinkowych – przedsiębiorców, działaczy społecznych, animatorów życia kulturalnego – którzy dają coś z siebie innym i swojemu miastu.

### Lzy pana Krzysztofa

Swoją wielką dzień przeżywał oddział Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego i prezes Krzysztof Prajzner. Organizacja otrzymała Nagrodę Specjalną X Regionalnego Konkursu Promocyjnego, a jej szef – Nagrodę Burmistrza Miasta.

Włodarz Sanoka docenił fakt, że pod rządami pana Krzysztofa organizacja przeżywa prawdziwy rozkwit, poszerzając swoją ofertę o ciekawe imprezy, wycieczki i rajdy, adresowane szczególnie do młodych ludzi i rodzin. W ten sposób PTTK wiernie wypełnia swoją misję: ukazywanie piękna rodzimej ziemi oraz pracę z młodzieżą. Odbierając statuetkę „Serca na dłoni”, z napisem Multus – Multum (Wiele – Wielu), wzruszony prezes wyznał, że właśnie praca z młodzieżą i dziećmi przynosi mu największą satysfakcję i dostrzega jej głęboki sens.

### Z innymi i dla innych

Za społeczną aktywność burmistrz Wojciech Blecharczyk nagroził także: o. Jacka Wójtowicza z klasztoru ojców Franciszkanów i Oddział Terenowy „Salutaris” Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem.

„Salutaris”, choć nie należy do szerzej znanych organizacji, od 24 lat prowadzi cichą i pożyteczną pracę na rzecz niepełnosprawnych, pomagając swoim członkom w leczeniu, rehabilitacji i załatwianiu życiowych spraw. Jest oparciem dla ponad 60 osób, w tym samotnych i przykutych do wózka inwalidzkiego.



**Te twarze warto zapamiętać. Tytuły Firmy, Produktu i Człowieka Roku są nagrodą za kreatywność, determinację i ciężką pracę laureatów. Na zdjęciu: Zofia Kordela-Borczyk, Witold Święch, Czesław Stasicki i Tomasz Święch.**

Regionalnego Konkursu Promocyjnego po raz dziesiąty. Konkurs – którego organizatorem jest Regionalna Izba Gospodarcza, Urząd Miasta i Starostwo Powiatowe – ma więc już swoją tradycję i prestiż.

W Sanoku działa ponad 3 tys. podmiotów gospodarczych, dających pracę i płacących podatki, które składają się na gminny budżet. Dziś, gdy 8-10 tys. sanoczan wyjechało za granicę w poszukiwaniu pracy, ma to niebagatelne znaczenie. – Dlatego pragniemy nisko pokłonić się przedsiębiorcom, którzy przyczyniają się do rozwoju naszego miasta – podkreślił Wojciech Blecharczyk.

### W rodzinie siła

Wśród zgłoszonych do X Regionalnego Konkursu Promocyjnego największe uznanie zyskała firma *El-Bud*, którą kapituła postanowiła uhonorować godłem Firmy Roku Ziemi Sanockiej 2008. W uzasadnieniu werdyktu podkreślono fakt, iż firma działa od 1996 roku, dostosowując swoją ofertę do zmieniających się potrzeb rynku. Przedsiębiorstwo specjalizuje się w branży elektrycznej oraz handlu, a od tego roku prowadzi też skład tarcicy budowlanej.

Statuetkę i godło odebrał wyrażnie wzruszony Czesław Stasicki, właściciel. Dziękując za przyznane wyróżnienie, podkreślił on mocno

spocznie na laurach. Wyrazem tego będzie „nowa odsłona” *esanok.pl*, co nastąpi już niebawem.

### Tradycyjna ikona i nowoczesne centrum

W kategorii „produkt roku” kapituła doceniła także dwa odległe od siebie, a zarazem świetnie się uzupełniające produkty: „repliki ikon karpackich” oraz „kompleksową obsługę konferencyjną”.

Nagrodzone ikony powstają w *Pracowni Ikon Galeria Angeloi*, której właścicielka Agnieszka Marosz z wielką pieczołowitością kultywuje tradycyjne techniki tempery jajowej, pochodzącej z VI wieku, a obecnie rzadko stosowanej ze względu na trudność i pracochłonność.

Kompleksowa obsługa to z kolei specjalność Hotelu i restauracji *Bona* Czesława Jachimowskiego. *Bona* oferuje nie tylko nowoczesne sale konferencyjne na 150 i 50 osób, ale również zapewni swoim gościom pełną obsługę gastronomiczną i hotelową.

### Dla wyjątkowej kobiety

W tym roku kapituła po raz drugi doceniła przedstawicielkę płci pięknej, przyznając zaszczytne godło Zofii Kordeli-Borczyk, prezes zarządu Fundacji Karpackiej Polska – za wkład, promocję i rozwój gospodarczy re-



**Prowadzą świetne firmy, oferują ciekawe produkty, promują miasto i region, przyczyniając się do jego rozwoju. Asy biznesu, czyli laureaci Regionalnego Konkursu Promocyjnego 2008.**

### Ukłony dla jubilatki...

W dziedzinie przedsiębiorczości burmistrz miasta wyróżnił Powszechną Spółdzielnię Spożywców, której właśnie stuknęło 70 lat. Nagrodę – statuetkę przedstawiającą Atlasa dzwigiącego głaz, z napisem „Opera et Studio” (Praca i Staraniem) – odebrał uśmiechnięty Wiesław Kenar, prezes PSS, który zapewnił, że mimo dużej konkurencji szacowna jubilatka miewa się dobrze.

### ...i dla przedsiębiorców

Burmistrz przyznał swoje nagrody po raz trzeci, a kapituła

fakt, że *El-Bud* to firma rodzinna. – Sukces zawdzięczam przede wszystkim moim pracownikom i rodzinie, która stanowi trzon załogi i bardzo mi pomaga – oświadczył skromnie.

### Dobry budowlaniec i producent

Wśród lokalnych „asów biznesu” znalazł się też *Budmal* i *Centurion*. Pierwsza z nich to szanowany na lokalnym rynku wykonawca prac budowlanych, a drugi producent drzwi, które podobają się klientom nie tylko w Polsce.

### Młode wilki

Nie ma chyba sanoczanina, który nie słyszałby o portalu internetowym *esanok.pl*. W 2003 roku stworzyli go dwaj bracia Święchowscy, Tomasz i Witold. Dziś strony pod tym adresem odwiedza dziennie 7 tys. użytkowników, również z krajów europejskich i innych kontynentów. Portal oferuje m.in. bieżące informacje, filmy video, transmisje radiowe, wirtualne spacerki po najpiękniejszych zakątkach miasta. I właśnie te atuty zdecydowały o przyznaniu mu godła Produktu Roku Ziemi Sanockiej 2008.

Odbierając nagrodę, Witold Święch, odpowiedzialny za wdrażanie nowych technologii informatycznych, zapewnił, że zespół nie

gionu. Laureatka ma na swoim koncie wiele nagrodzonych projektów o tematyce międzynarodowej i społecznej i od lat wytrwale promuje współpracę między Polską, Słowacją, Węgrami, Rumunią i Ukrainą. Ze względu na jej nieobecność w Sanoku, odbierająca nagrodę Ewa Januszczak odczytała krótkie wystąpienie, w którym Zofia Kordela-Borczyk dowcipnie spuentowała swój sukces: „Do tej pory myślałam, że jestem młoda i mam jeszcze dużo do zrobienia. Dzięki tej nagrodzie uświadomiłam sobie, że mam już tylko dużo do zrobienia”.

Gwoli kronikarskiej ścisłości dodajmy, że artystycznym upominkiem dla wszystkich laureatów był występ Formacji Tańca Towarzystwa *Flamenco* z SDK. Nagrody wręcali: Wojciech Blecharczyk, Wacław Krawczyk – starosta sanocki, Wiesław Kijowski – prezes RIG, wspierani przez Janinę Sadowską – przewodniczącą Rady Miasta Sanoka. Wieczór poprowadziła – jak zawsze z wielkim wdziękiem i elegancją – Mariola Węgrzyn-Myćka.

Jolanta Ziobro

## Mistrz i reszta świata, czyli szachy w Rynku

Z okazji Dni Sanoka w naszym mieście gościł międzynarodowy mistrz szachów Michał Skalski, który wziął udział w tradycyjnym turnieju „O Puchar Burmistrza Sanoka”. Szeroka publiczność mogła zobaczyć go w akcji w Rynku, gdzie na 30 szachownicach rozgrywana była Symultana Szachowa. W zawodach świetnie wypadł sanoczanin Daniel Kopczyk.

Były to rozgrywki międzynarodowe, a uczestniczyli w nich zawodnicy z Węgier, Ukrainy i Polski. Turniej składał się z trzech części. Pierwsza, Symultana Szachowa w Rynku, zgromadziła około 30 uczestników. Kolejne rozgrywki – drużynowe i indywidualne – odbyły się na terenie MOSIR-u, w sali konferencyjnej *Areny*. Swoich sił próbowali również sanoczanin Daniel Kopczyk (Komunalni Sanok), który wywalczył 6 pkt.

Tomasz Mermer



**Międzynarodowy mistrz szachów, Michał Skalski zmierzył się z licznymi przybyłymi uczestnikami turnieju na sanockim Rynku.**

## Ścigali się na Górę Parkową

Tego jeszcze nie było: I Bieg na Górę Parkową, połączony z otwarciem Platformy Widokowej! Czyżby „parkowe” zawody miały stać się atrakcją Dni Sanoka?

Trasa na szczyt liczyła 1000 metrów i wymagała od uczestników nie lada wysiłku. Miłośników biegania jednak to nie odstraszyło – impreza zgromadziła wielu sanoczan w różnym wieku, którzy zostali podzieleni na cztery grupy. Starterem biegu był wiceburmistrz Marian Kurasz, a na zakończenie zabrał głos burmistrz Wojciech Blecharczyk, który mówił o historii parku, o wykonanych i planowanych pracach, dzięki którym park coraz bardziej pięknieje.

Po części oficjalnej ogłoszono wyniki. W kategorii szkół podstawowych zwyciężyli: Katarzyna

Kawałek i Adam Chytlą, obydwój z SP nr 1, natomiast wśród szkół gimnazjalnych: Justyna Trzcńska (G3) i Radosław Jaklik (G4). Następną kategorię stanowiły szkoły średnie i tutaj zwyciężyli: Joanna Szpakiewicz (ZS 2) i Maciej Tymoczko (II LO). W grupie „open” na najwyższym stopniu podium stanęli: Anita Żyłka-Reut i Damian Dziwiński (ZS 3). Najmłodszym uczestnikiem biegu okazał się dziesięcioletni Hubert Dziwiński. Impreza była dofinansowana ze środków unijnych (projekt GREENKEYS).

Tomasz Mermer



**Metą dla uczestników wycieczki oraz biegu na Górę Parkową była platforma widokowa, w otwarciu której wzięli udział.**

## Świętowali na szlaku

W uświetnienie Dni Sanoka włączył się również sanocki Oddział PTTK, który zaprosił mieszkańców na okazjonalną wycieczkę po okolicach miasta, zakończoną na Górze Parkowej.

Choć kapryśna pogoda przerzedziła nieco szeregi uczestników, na starcie pojawiło się 24 miłośników pieszych wędrówek z PTTK. Autobusową ciuchcią dotarli do Czerteża, skąd przeszli pieszo przez Glinicę na Górę Parkową, gdzie wzięli udział w uroczystym otwarciu platformy widokowej. Wycieczka okazała się udana i – jak zapewnił Krzysztof Prajzner, szef sanockiego Oddziału PTTK – stanie się cykliczną imprezą wzbogacającą program Dni Sanoka. /jot/

**O imprezach sportowych czytaj też na stronie 11.**

# Na zamkowych komnatach

**W Sali Portretowej sanockiego zamku wręczono Nagrody Rady Miasta za rok 2007. Zarówno wyjątkowość miejsca, jak i okazji sprawiły, że uroczysta sesja, stanowiąca jeden z punktów programu Dni Sanoka, wypadła nader okazale.**

Zmiana charakteru i zasad przyznawania tego szczególnego wyróżnienia, a w efekcie podniesienie jego rangi, zaowocowało również nieco inną formą samej uroczystości. Po raz pierwszy w historii postanowiono oddzielić ją od związanej z Regionalnym Konkursem Promocyjnym i Nagrodami Burmistrza Miasta gali organizowanej w SDK. Na miejsce uroczystej sesji wybrano sanocki zamek, gdzie w asyście portretowych przodków uhonorowano tegorocznych laureatów Nagrody, reprezentujących dziedzinę kultury i sztuki. W gronie tym znaleźli się: Bartłomiej Rychter – wyróżniony za udany i uznany w krajowych środowiskach recenzyjno-czytelniczych debiut powieściowy „Kurs do Genewy”, Mariola Węgrzyn-Myćka – nagrodzona za całokształt pracy artystyczno-organizacyjnej z Grupą Tańca Współczesnego PRO.GRES, ze szczególnym uwzględnieniem popularyzacji wysokiej sztuki łączącej walory estetyczne i wychowawcze, Jerzy Ginalski (dyrektor MBL-u), którego doceniono za całokształt pracy organizacyjno-naukowej na rzecz propagowania wybitnych wartości kulturowych



Laureatów niewielu, ale... ważna w końcu jakość, a nie ilość.

miasta, Ziemi Sanockiej i Podkarpacia.

Przedstawiając nagrodzonych i ich osiągnięcia, dr Tomasz Chomiszczak podkreślił, że choć tegoroczne grono laureatów jest wyjątkowo skromne liczbowo, nadrabiają to z nawiązką poziomem swych dokonań: – Ilość przeszła po prostu w jakość – stwierdził z przekonaniem, asystując Janinie Sadowskiej, przewodniczącej rady miasta oraz burmistrzowi Wojciechowi

Bleharczykowi we wręczeniu Nagród. Po raz pierwszy miały one postać statuetek Grzegorza z Sanoka, a nie gratyfikacji finan-

sowych. – Uznałmy, że taka forma wyróżnienia stanowi większy prestiż niż te parę złotych, które laureaci otrzymywali dotychczas. Pieniądże były niewielkie, a i tak budziły wiele niezdrowych emocji. Statuetka jest pamiątką na całe życie – powiedział „TS” przewodniczący komisji kultury.

Nagrodzeni (bez Jerzego Ginalskiego, któremu choroba nie pozwoliła wziąć udziału w uroczystości) nie kryli satysfakcji i wdzięczności, dziękując za otrzy-

mane honory. – Dla mnie to pierwsze wyjście z cienia, tym bardziej cieszę się, że zostało zauważone. Ta nagroda jest dla mnie bardzo ważna, gdyż przyznano mi ją w rodzinnym mieście i to za jednorazowy wybrak. Traktuję ją jako motywację, ale i zobowiązanie. Sanok to wyjątkowe miasto. Na pierwszy rzut oka może nie poraża swoim rozmachem jak Gdańsk, urodą jak Kraków czy historią jak Wrocław, ale na tych czterech ulicach na krzyż, na tym Wzgórzu między kasztanami jest coś niezwykłego, wręcz czarodziejskiego. Widać to w sercu każdego sanoczanina – poprzez szczególny, niespieszny stosunek do rzeczywistości, poprzez specyficzny duch sanocki. To, że jestem stąd, daje mi siłę, świadomość własnych korzeni, także pewnie i dumę – podkreślił Bartłomiej Rychter.

– Jestem bardzo szczęśliwa, że sztuka tańca, która jest sztuką ulotną i uznaną za najbardziej płochą, została dostrzeżona i doceniona – stwierdziła Mariola Węgrzyn-Myćka. – Efekty naszej pracy widać dwa-trzy razy w roku. Tym większa satysfakcja, że ktoś je zauważył.

Szczególny klimat uroczystej sesji podkreślił koncert w wykonaniu uczniów sanockiej szkoły muzycznej. Umiejętności młodych artystów – laureatów krajowych i międzynarodowych konkursów – potwierdziły, iż w dziedzinie kultury Sanok ma do zaoferowania tylko to, co najlepsze.

/joko/

## Przedszkolne piknikowanie

**Przedszkole nr 3 to instytucja, której na Błoniach nie trzeba reklamować. Nic więc dziwnego, że na organizowany przez nią IV Piknik Rodzinny przyszyły rzesze mieszkańców.**

Organizatorzy przygotowali ponad 400 losów, które rozeszły się błyskawicznie. Dopiero po rozdaniu nagród dyrektor Małgorzata Pietrzycka przyznała z ulgą, że trochę się bała, czy uda się wszystkie sprzedać. Nikt nie odszedł z pustymi rękami, a ponad sześćdziesięciu szczęśliwców otrzymało naprawdę wartościowe upominki, m.in. zaproszenie na wizytę w SPA za 150 zł czy przydatny na upalne dni wiatrak pokojowy.

Oprócz loterii dużym powodzeniem cieszyły się oblegane przez dzieci samochody Policji, PSP, GOPR, Straży Granicznej i Pogotowia Ratunkowego. Na scenie zaprezentowały się wszystkie grupy przedszkolne, trwało też wspólne malowanie obrazu przedstawiającego Przedszkole pod Sanockim Zamkiem z charakterystyczną panoramą



Podczas pikniku udało się zebrać na pomoc placówce około 4,6 tys. zł.

## Śpiewali całym sercem

**Nie da się wprost opisać radości i entuzjazmu uczestników VI Dziecięcego Festiwalu Piosenki Religijnej „Kto śpiewa, dwa razy się modli”. Spontaniczność, żywiołowe reakcje i wzajemna – mimo konkurencji – życzliwość sprawiły, że impreza zamieniła się w prawdziwy festiwal piękna i dobra.**

A jeszcze miesiąc temu wydawało się, że przegład – firmowany przez parafię farną – nie dojdzie do skutku. Na szczęście znaleźli się spoteczni-



To jeszcze nie czerwony dywan, ale smak sławy można już poczuć. Na zdjęciu – Julia Rodkiewicz, przyjmująca gratulacje od młodszych koleżanek i kolegów. Fotka ta jest dowodem, iż na sali panowała naprawdę wspaniała atmosfera.

cy, którzy wzięli na siebie trud organizacji – znalezienia sali, sponsorów, dotarcia do potencjalnych wykonawców, przygotowania nagród – słowem poprowadzenia „przedsiębiorstwa” pod nazwą festiwal. Trzeba tu wymienić przede wszystkim ks. Tomasza Grzywnę i Monikę Brewczak, a także członków jury, którzy poświęcili cały dzień na przesłuchania: Tomasza Tarnawczyka, Roberta Handermadera, Grażynę Chomiszczak i Janusza Ostrowskiego.

Do konkursu zgłosiło się ponad 200 osób. – Jeśli chodzi o liczbę uczestników, to byłyby lata, w których startowało ich więcej, nigdy natomiast nie było tak wysokiego poziomu. Dzieci były dobrze przygotowane i śpiewały, zwłaszcza te wyróżnione, naprawdę rewelacyjnie – podkreślała podczas finału rozpromieniona Monika Brewczak. Najwyższe uznanie i Grand Prix festiwalu zdobył Chór z parafii św. Józefa z Zagórza – grupa młodych dziewcząt, dla których śpiew wydaje się czynnością równie naturalną, jak oddychanie. Utwór Piotra Rubika w ich wykonaniu zabrzmiał niezwykle świeżo i bezpretensjonalnie.

Każdy uczestnik otrzymał upominek. Najwięcej chyba radości sprawiły przeurocze owieczki-maskotki, które „wystąpiły” w finale razem ze swoimi nowymi właścicielami. (jz)

A oto zdobywcy pierwszych miejsc: Faustyna Winnik, Julia Krzywda (kategoria do 6 lat); Katarzyna Jezior, Paulina Stojak i Karolina Gefert, Aleksandra Mazgaj (Klasy I-III szkół podstawowych); Julia Rodkiewicz, Radosław Mazgaj, Monika Sikora (klasy IV-VI); Justyna Filipowicz, Katarzyna Naleśnik i ex aequo – duet Monika Hołowaty i Elżbieta Mielnik oraz Mariola Matusik (gimnazja); Zespół „Niezapominajki” z Przedszkola nr 4, Chór z Gimnazjum nr 1 w Zagórzu, Dziecięcy Zespół Wokalny „Marakasy” z Olchowiec i Diakonia Muzyczna z parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa na Posadzie (zespoły).

## Rozśpiewane Błonie

**Plenerowe koncerty to już stały element Dni Sanoka. Gwiazdami tegorocznej edycji były Kobranocka i Golden Life. Na Błoniach jak zawsze bawiła się kilkudziesięcna publiczność.**

Koncertową niedzielę rozpoczęły występy lokalnych zespołów *No Własnie* i *Pasażer*. Grupy sanockie rzadko grają w rodzinnym mieście, była więc okazja ocenić ich potencjał. Rola przystawionych rozgrzewaczy okazała się trudna tym bardziej, że pogoda nie rozpieszczała. Temperaturę starali się podnieść zwłaszcza *No Własnie*, stawiający głównie na sceniczny żywioł. Nieco poważniejszy (i dojrzalszy) repertuar zaprezentował *Pasażer*. Nie można tego powiedzieć o następnym w kolejce *Ramolsach* – buty na koturnach, spodnie-dzwony i stylowe ozdoby już wizualnie nawiązywały do lat siedemdziesiątych. Muzyka też w klimacie epoki, usłyszeliśmy bowiem stare przeboje, choćby z repertuaru *2+1*, Zbigniewa Wodeckiego, czy *Wałów Jagiellońskich*. Ciekawy występ nie wzbudził jednak większego entuzjazmu, bo wszyscy czekali już na gwiazdy wieczoru.

Nieraz przekonywaliśmy się, że koncertujące u nas grupy na żywo brzmią ostrzej, niż w wersjach znanych z płyt. Tak też było w przypadku zarówno *Kobranocki*, jak i *Golden Life*. Ci pierwsi zaprezentowali image doświadczonych życiem rockmanów, do czego zespół istniejący ćwierć wieku ma już niezbywalne prawo. Ale energii nadal im nie brakuje. Porwali wszystkich takimi utworami jak „Hipisówka” czy „Biedna Pani”, jednak kulminacyjnym punktem koncertu była nieśmiertelna „Irlandia” (czyli „Kocham cię jak Irlandię”), odśpiewana razem z publicznością. *Golden Life* miało więc świetnie przygotowany grunt, a dodat-

kowo zdobyło przychylność piłkarskim hitem „Wygra Polska” (ich szczęście, że grali w niedzielę, czyli dzień przed meczem z Chorwacją...). Oczywiście z dużym aplauzem spotkały się największe przeboje zespołu, jak *Helikopter*, czy „Dobra, dobra, dobra”. Nieco mniejszy wzbudził pio-



„Irlandia” w Sanoku, czyli Kobranocka na scenie.

senki z najnowszej płyty, którymi zespół dopiero zamierza szturmować listy przebojów.

Jednym podobano się bardziej, innym mniej, jednak narzekania było sporo. I nie chodzi o samą muzykę, choć rock to nadal propozycja raczej dla młodszego słuchacza.

Po ubiegłorocznych Dniach Sanoka i koncertach trwających do drugiej w nocy z niedzielą na poniedziałek, wydawało się, że organizacyjnie będziemy bogatsi o tamte doświadczenia. Cóż, koncerty znów były w niedzielę, poślijmy czasowe spore (pótoragodzinne opóźnienie gwiazd), a głośna muzyka brzmiała jeszcze wtedy, gdy ludzie wstają rano do pracy powinni już spać. Wszystko to nie

spodobało się chyba komuś na gorze, bo już przy drugim utworze *Kobranocki* zaczęła padać deszcz, który skutecznie przegonił znaczną część słuchaczy. Miejmy nadzieję, że za rok nie będzie już najmniejszych powodów do narzekania.

Bartosz Błażewicz

## Kochają swoje miasto

**Dniom Sanoka towarzyszyło rozstrzygnięcie Konkursu Wiedzy o Sanoku, którego tegoroczna edycja była szóstą z kolei. Uroczystość w Sali Herbowej UM stała się również okazją do wręczenia nagród specjalnych w VII Konkursie Plastycznym „Kolorowy Sanok”.**



Miejscem zmagania było tradycyjnie G3, gdzie w 2000 r. narodził się – zainicjowany przez nauczyciela historii Ryszarda Koźmę – konkurs dla miłośników dziejów miasta. Tym razem w jego szrankach stanęło ponad 20 osób. – Poziom był bardzo wysoki. Uczestnicy zawsze podchodzą do tych zmagania z dużym zaangażowaniem, wykazując się naprawdę imponującą wiedzą – mówi pomysłodawca imprezy. Jurorzy najwyższej ocenili Martynę Mądry (G2) i Anetę Paclawską (G3) które zajęły ex aequo 1. miejsce (na zdjęciu). Na kolejnych uplasowali się Bartłomiej Tutak (G2) oraz Paulina Matuszek (G3).

**Sponsorzy VI Festiwalu Piosenki Religijnej Powiatu Sanockiego 14-15 maja 2008**  
Urząd Miasta Sanoka, Starostwo Powiatowe w Sanoku, Urząd Gminy Sanok, Klub „Górnika”, p. W. Trzcziński, PGiNG S.A. w Warszawie o. Sanok, „Herb” sp. z o.o., PBS Bank w Sanoku, Huta Szkła „Justyna”, Księgarnia „Niepokalana”, Hurtownia „Bajka”, Piekarnia „Jadczyszyn”, Drukarnia „Piast Kołodziej”, p. Bernard Jayko, p. poseł Piotr Babinetz